

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie 5. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. Października 1882.

Treść: Spis petycyj. — Przekazanie petycji l. 668. do Wydziału krajowego. — Uchwalenie zapomogi dla miasta Rawy. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883. szkoły i folwarku w Czernichowie. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Krukowieckiego, Paszkowskiego i sprawozdawcy Weissmanna, ponownie Krukowieckiego, Wereszczyńskiego, Paszkowskiego i Weissmanna. Uchwalenie tego preliminarza. — Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku p. Torosiewicza względem zmiany §. 5. ustawy o dojazdach kolejowych. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Krukowieckiego, Grossa, Badeniego, ponownie Krukowieckiego, Grossa, Mycielskiego i sprawozdawcy Żurowskiego. Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu ustawy zmieniającej §. 5. ustawy o dojazdach kolejowych. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie uregulowania prawnych stosunków ludności izraelskiej. Rozprawa nad tem. Mowa p. Zuckra. Głosy pp. Merunowicza, Goldmanna, Krukowieckiego. Sprostowanie faktyczne p. Merunowicza. Głos sprawozdawcy p. Wolfartha. Uchwalenie wniosku komisji. — Porządek dzienny 23. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 130.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzania.

P. sekretarz odczyta spis petycji.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Spis petycyj
wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 10.
Października 1882 r.

653. Gmina Brzeżany, przez p. Czerkawskiego, o pożyczkę na budowę koszar — odesłano do komisji administracyjnej.
654. Teofil Podhalec, subjekt cukierniczy, przez p. Wodzińskiego, o wsparcie celem odbycia podróży za granicę — do komisji petycyjnej.
655. Drobní rękodzielnicy i przemysłowcy, przez p. Hausnera, o poparcie Bazarów rękodzielniczych — do komisji budżetowej.
656. Michał Illukiewicz, przez p. Ochrymowicza, o wysłanie komisji z łona Wydziału krajowego celem skonstatowania popełnionego gwałtu przez burmistrza w Dobromilu przy kwaterowaniu żołnierzy — do komisji petycyjnej.
657. Julia Gromnicka, wdowa po nauczycielu, przez p. ks. Soleckiego, o podwyższenie pensji lub o zapomogę — do komisji petycyjnej.
658. Apolinary Petryka, przez p. Lityńskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
659. Wydział powiatowy Nowy-Sącz, przez p. Romera, w przedmiocie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków — do komisji podatkowej.
660. Wydział powiatowy Trembowla, przez p. Rozwadowskiego, jak wyżej — do komisji podatkowej.
661. Gmina Dębowa, przez p. Spicio, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego, tudzież o powstrzymanie egzekucji podatkowej — do komisji podatkowej.
662. Wydział powiatowy Bochnia, przez p. Horszarda, o przedłużenie terminu do wnoszenia rekursów przeciw wymiarowi podatku gruntowego, tudzież o zwrot arkuszków posiadłości gruntowych z 1880. roku — do komisji podatkowej.
663. Gmina Kałusz, przez p. Hausnera, o ustanowienie kontroli nad funduszem szpitala powiatowego i o zarządzenie, by zaległe grzywny na rzecz tego funduszu ściągnięto — do komisji petycyjnej.
664. Gmina Kałusz, przez p. Hausnera, o wybudowanie szpitala w Kałuszu — do komisji petycyjnej.
665. Henryk Lewicki, przez p. Henryka Wodzickiego, o stypendyum dla syna Feliksa do ukończenia studyów w Akademii orientalnej — do komisji budżetowej.
666. Pogorzelnicy Rawy ruskiej, przez p. Jana Czajkowskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
667. Gmina Ostrów, przez p. Antoniewicza, o zapomogę na budowę cerkwi — do komisji petycyjnej.
668. Gmina Popowice, przez p. Antoniewicza, w przedmiocie dostawy materyału na mosty przy drogach publicznych — do komisji drogowej.
- P. Antoniewicz. Proszu o hołos.
- JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.
- P. Antoniewicz. Jabym prosył, aby tuju petycyju, kotora wejsza na moje ruki i jest' za rejestrowane pid czysłom 668, widesłaty do Wydiłu krajewoho jako do specjalnoj komisji, bo jesły istynna prawda jest' leżanje toj petycji, to powynny sia raz wyjasnyty tyi wzajemniyi narikania nad utrymowaniem tych usyłowań konkurencyjnych pry budowi dorohy.
- P. Jan Czajkowki. Proszę o głos.
- JW. Marszałek. Czy do tej petycji?
- P. Jan Czajkowski. Nie, do petycji miasta Rawy.
- JW. Marszałek. Za pozwoleniem, pierwej musimy jedno załatwić.
- Czy żąda kto głosu co do wniosku uczynionego przez p. Antoniewicza. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie; kto się zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza, aby tę petycję odesłać do Wydziału krajowego jako komisji specjalnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.
- P. Jan Czajkowski ma głos.
- P. Jan Czajkowski. Między petycyami, których spis odczytano, jest petycja pogorzelnców z miasta Rawy.
- Niedawno temu całe przedmieście miasta Rawy spłonęło, a pogorzelnicy stracili całe mienie, tak, że teraz pod zimę nie mają nawet żadnego przytułku, a nędza między niemi jest ogromna.
- Miasto Rawa przed kilku laty spaliło się po największej części, a dla zapobieżenia podobnym katastrofom zawiązała się tam straż ogniowa. — Mimo wysień tej straży w obec burzy jaka panowała niedawno, całe przedmieście spłonęło. — W obec nędzy, jaka tam panuje, nie pozostaje mi nic innego, jnk prosić o doraźną pomoc.
- Wnoszę więc, aby z pominięciem formalności nie odesłać tej petycji do komisji, tylko ją zaraz zżatwić. — Gdy nagłość zostanie uchwaloną, uczynię wniosek merytoryczny.

JW. Marszałek. Zaraz podam ten wniosek pod głosowanie, skoro tylko dostanę tę petycję, gdyż nie mam jej pod ręką. (Po chwili.)

Pogorzelnicy miasteczka Rawy proszą o udzielenie im zapomogi na odbudowanie pogorzałych budynków. — P. Jan Czaykowski wnosi nagłosem tej sprawy. — Kto jest za uznaniem nagłosci, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłosc uchwalona. Rozprawa otwarta.

P. Jan Czaykowski. Proszę o głos,

JW. Marszałek. P. Jan Czaykowski ma głos.

P. Jan Czaykowski. W obec takiego nieszcześcia wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła uchwalić na zapomogę dla pogorzelników miasta Rawy przynajmniej tyle, ile na podobną petycję udzieliła ostatnim razem. — Proszę więc, aby Wysoka Izba udzieliła zapomogę tej gminie doraźną w kwocie 300 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za tem, aby pogorzelnikom miasta Rawy udzielić zapomogę w kwocie 300 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na r. 1883. szkoły rolniczej w Czernichowie. Sprawozdawca poseł Weissman ma głos.

Sprawozdawca p. Weissmann (zaczyna czytać:)

Sprawozdanie

komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1883. krajowej średniej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie, tudzież o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia preliminarzy krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie i folwarku czernichowskiego na rok 1883. z alegatu.

Głosy. Prosimy uwolnić p. Sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wnioski.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Preliminarze wydatków i dochodów krajowej średniej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie jak następuje:

Szkoła rolnicza w Czernichowie.

Wydatki.

Rubryka I. poz. 1. do 7. Płace nauczycieli, zwyczajne 11.770 zł.

Rubryka II. poz. 8. do 11. Inne płace, tudzież zasługi, zwyczajne 1.325 zł.

Rubryka III. poz. 12. do 22. Koszta administracyjne, zwyczajne 3.038 zł., nadzwyczajne 180 zł., razem 3.218 zł.

Rubryka IV. poz. 23. do 30. Utrzymanie uczniów, zwyczajne 7.895 zł.

Rubryka V. poz. 31. do 36. Potrzeby naukowe, zwyczajne 1.760 zł., nadzwyczajne 1.210 zł., razem 2.970 zł.

Suma wydatków, zwyczajne 25.788 zł., nadzwyczajne 1.390 zł., razem 27.178 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do odczytanych pięciu rubryk wydatków na szkołę rolniczą w Czernichowie?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. W sprawozdaniu komisji uderzają mnie trzy rzeczy, o których wyjaśnienie bym prosił.

Naprzód jest tam powiedziane, że ekonomowi postępuje się pensją o 50 zł. tj. na 550 zł. i to ma być okolicznością bardzo wpływającą na to, aby lepiej zarządzał. — Nie wiem, czy te 50 zł. tak są koniecznie potrzebne, aby mogły wywrzeć wielki wpływ na działanie tego ekonomia.

Powtóre znajduję wydatek na kupienie wózka i koni dla szkoły i wydatek na kupienie nowego wózka na folwarku. — Prosiłbym więc o wyjaśnienie, do czego służyć ma ta druga pozycja.

Nakoniec widzę pozycję pod napisem „Wydatki na piec wapienny 6.000 zł.“ — Nie rozumiem tego wydatku, bo gdyby to był wydatek na sam piec wapienny, to wydawałby mi się on za nadto kosztowny; jeżeli zaś ma to być wydatek na kamień wapienny, węgiel i t. p., to powinno być wyraźnie napisane: „Wydatki na potrzeby pieca wapiennego“. Prosiłbym zatem o wyjaśnienie tych trzech rzeczy.

Sprawozdawca p. Weissmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weissmann. Co się tyczy tych 550 zł., to jestto wyjaśnione w sprawozdaniu, którego nie czytałem, gdyż byłem uwolniony od czytania. W sprawozdaniu jest powiedziane. (Czyta:)

„Wychodząc ze słusznej zasady, iż praktyczne ćwiczenia uczniów w szkole średniej rolniczej są konieczne, okazała się potrzeba ustano-

wienia instruktora, którenby niemi kierował. Ekonom odpowiednio dobrany mógłby być do tego użytym, ale chcąc takowego uzyskać, wypada dotychczasową płacę ekonomu podwyższyć, mianowicie z 500 na 550 zł., z których 200 zł. ciężyłoby na budżecie folwarku, a 350 na budżecie szkoły“.

To jest ten instruktor, który ma kierować praktycznymi robotami i dla tego ekonomowi w dziale szkolnym podwyższa się na 350 zł., w oddziale zaś folwarcznym na 200 zł., a nie jak mylnie jest wydrukowane na 300 zł. Co się zaś tyczy zakupienia wózka i koni, to jest dla tego, który będzie dyrygował całym zakładem i dlatego ta rubryka „wózek i konie“ wciągnięta tu w wydatki folwarku czernichowskiego rubrykę I. pozycję 6. „Inwentarz roboczy i uprząż, zakupno koni i wózka do użytku folwarku 600 zł.“ To się odnosi do drugiej remarki p. Krukowieckiego. Co się tyczy pieca wapiennego, to w preliminarzu tamtegorocznym był postawiony czysty piec wapienny, a potem był rachunek dla zakupna węgla i drzewa, a teraz wszystkie te wydatki są razem wzięte, które do tego pieca należą.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jestem uspokojony oświadczeniem p. sprawozdawcy i wiem teraz, o co idzie, i proszę, aby tę rubrykę napisać nie „wydatki na piec wapienny“ ale „wydatki na potrzeby pieca wapiennego“, bo pod piecem wapiennym rozumiemy niejako te czeluście, a mnie się zdaje, że niepodobna, aby piec był tak drogi, tem bardziej, że na kosztą wypalania wapna jest położone 50 zł., a tu zapewne potrzeba na zwożenie kamienia, łupanie kamienia i na wszelkie inne kosztą.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Mogę udzielić wyjaśnienia p. Krukowieckiemu. „Piec wapienny“ dla tego tak krótko jest nazwany, bo już w poprzednich budżetach było wypowiedziane i w sprawozdaniach Wydziału krajowego przy objęciu szkoły, że to jest „piec wapienny“, będący właściwie fabryką wypalania wapna, którą Czernichów posiada. Jeżeli przeszłego roku był tylko czysty dochód z pieca, to teraz uznał Wydział krajowy za stosowne wstawić wydatek w kwocie 6000 zł., a to są wydatki na zakupno węgla, kamienia, miału i t. d. Za to w dochodach jest wykazana kwota 7600 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Proszę jeszcze raz odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Weissmann (Czyta):

Szkoła rolnicza w Czernichowie.

Wydatki.

Rubryka I. poz. 1. do 7. Płace nauczycieli zwyczajne 11.770 zł.

Rubryka II. poz. 8. do 11. Inne płace tudzież zaśługi, zwyczaj. 1.325 zł.

Rubryka III. poz. 12. do 22. Koszta administracyjne, zwyczaj. 3.038 zł., nadzwyczaj. 180 zł., razem 3.218 zł.

Rubryka IV. poz. 23. do 30. Utrzymanie uczniów zwyczaj. 7.895 zł.

Rubryka V. poz. 31. do 36. Potrzeby naukowe zwyczaj. 1.760 zł., nadzwyczaj. 1.210 zł., razem 2.970 zł.

Suma wydatków zwyczaj. 25.788 zł., nadzwyczaj. 1.390 zł., razem 27.178 zł.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje odczytane rubryki wydatków szkoły rolniczej w Czernichowie w sumie 27.178 zł., zechce rękę podnieść. (Większość) Rubryki wydatków są przyjęte. Teraz dochody.

Sprawozdawca p. Weissmann (Czyta):

Dochody.

Rubryka I. poz. 1. Subwencya c. k. Skarbu państwa zwyczaj. 5.000 zł.

Rubryka II. poz. 2. do 3. Opłaty od uczniów zwyczaj. 7.140 zł.

Rubryka III. poz. 4. Dochód z gospodarstwa i spiżarni zwyczaj. 100 zł.

Suma dochodów zwyczaj. 12.240 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów szkoły rolniczej czernichowskiej w sumie 12.240 zł., zechce rękę podnieść. Rubryki dochodów są przyjęte.

Sprawozdawca p. Weissmann (Czyta):

Szkoła ogrodnicza w Czernichowie.

Wydatki.

Rubryka I. poz. 1. do 2. Płace nauczycieli zwyczaj. 900 zł.

Rubryka II. poz. 3. do 8. Koszta administracyjne zwyczaj. 470 zł.

Rubryka III. poz. 9. do 10. Utrzymanie uczniów zwyczaj. 900 zł.

Rubryka IV. poz. 11. do 14. Potrzeby naukowe zwycz. 425 zł., nadzwycz. 480 zł., razem 905 zł.

Suma wydatków zwycz. 2.695 zł., nadzwycz. 480 zł., razem 3.175 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. W szkole ogrodniczej czernichowskiej to mię jedynie uderza, że utrzymanie jej tyle kosztuje, a uczniów wszystkich jest tylko 6. Jabym chciał, aby było trochę więcej uczniów, bo jeśli policzymy płacę profesorów, t. j. ogrodnika i pomocnika i inne koszta utrzymania tej szkoły w łącznej kwocie 3.175 złr. i tę cyfrę podzielimy przez liczbę uczni, to wypada na jednego ucznia 529 zł. Jestto trochę za droga nauka. Życzyłbym więc sobie, aby tej szkole nadać większy rozgłos, aby tam można więcej uczniów umieścić.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. W odpowiedzi p. Krukowieckiemu muszę sprostować rzecz, z którą jako mniej ważną, nie chciałem w osobnym wniosku wystąpić. Szkoła ta właściwie mniej kosztuje, niżby się zdawało według tego zestawienia, albowiem wydatek w rubr. IV. i Potrzeby naukowe pod lit. *d.* „utrzymanie i uzupełnienie ogrodu botanicznego wydatki zwyczajne 85 złr. nadzwyczajne 180 złr.,“ poniesiony będzie w interesie szkoły rolniczej, więc byłoby odpowiedniej umieścić ten wydatek w poz. 37. rubr. V „potrzeby naukowe tamtejszej szkoły“. Gdyby zatem wydatek ten był tam przeniesiony, gdzie właściwie należy, wtedy wydatek na utrzymanie szkoły ogrodniczej w Czernichowie zmniejszyłby się o 265 złr., albowiem jak wykazuje sprawozdanie, niedobór do pokrycia przez fundusz krajowy wynosi wszystkiego 825 złr., z których potrąciwszy 265 złr., pozostaje tylko do pokrycia 560 złr. przez fundusz krajowy, podczas gdy rząd na tę szkołę daje subwencję 2000 złr. Szkoła ta zatem jest utrzymywana przeważnie z funduszów rządowych, a my tak wiele nie dopłacamy, coby się okazało ztąd, gdyby ten wydatek pod lit. *d.* w rubr. IV wymieniony, był umie-

szczony tam gdzie należy, tj. w poz. 37. rubr. V.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Muszę wyrazić tutaj życzenie, aby zgodnie z tem, co szanowny członek Wydziału krajowego oświadczył, pozycję na ogród botaniczny w zwyczajnych wydatkach 85 zł., nadzwyczajnych 180 zł., istotnie przenieść do działu szkoły rolniczej. Pozycja ta tylko przez pomyłkę weszła do preliminarzy szkoły ogrodniczej, a ogród botaniczny nie ma żadnego związku ze szkołą ogrodniczą, przeznaczoną dla młodzieży wiejskiej na to, aby w ogrodnictwie i sadownictwie otrzymała wykształcenie dla szerzenia go następnie w niższych sferach gospodarskich. Ogród botaniczny zostaje pod wyłącznym zarządem profesora botaniki w szkole rolniczej średniej i tam rzeczywiście należy. Proszę więc p. sprawozdawcę, żeby ten wydatek przeniesiony został jako poz. 37. „środki naukowe“ szkoły rolniczej.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Cieszę się bardzo, iż to sprostowanie członek Wydziału krajowego uczynił, gdyż tym sposobem taniej wypadnie koszt utrzymania jednego ucznia, będzie bowiem kosztował tylko 450 zł., ale jestem za tem, by było ich więcej i aby szkole tej nadać więcej rozgłosu, żeby się młodzież do niej garnęła liczniej, ponieważ nam ogrodników potrzeba, a nawet ludzi, którzyby się rozumieli na ogrodnictwie, choć mają swe własne gospodarstwa.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Szkoła ogrodnicza w Czernichowie jest przeważnie utrzymywaną z funduszów rządowych; jak się odliczy subwencji rządowej 2000 złr., to bardzo mało fundusz krajowy ma się dopłaci. Życzenie p. Krukowieckiego mogłoby się spełnić, gdyby rzeczywiście oddawano tam innych uczniów, a nie tylko ubogich, którzy z subwencji korzystają; po 150 złr. jest opłata znaczna dla tych, którzyby zechcieli tam uczniów za opłatą oddawać. Jednak na niższego ogrodnika wiejskiego nie kształci się ten, który może płacić 150 złr., a dobrodzieje się dotąd nie znaleźli. Ogłaszanem było, że tacy uczniowie przyjmowani będą, którzyby mieli prywatną pomoc. Byłoby do życzenia, aby się tacy znaleźli i spodziewać się trzeba, że się przecie znajdą.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Weissman. Komisya zastrzegła się zaraz na początku sprawozdania swojego, iż w obec niemożności oględzin na miejscu, zdaniem jej koniecznych, musi się zastosować li tylko do danych sprawozdania Wydziału krajowego, opinii Kuratoryi, nowo mianowanego kierownika i grona nauczycieli szkoły. Nie mogła zatem skontatować, że ogród botaniczny należy właściwie do szkoły rolniczej, i dla tego ta pozycja, należąca właściwie do szkoły rolniczej, weszła tutaj do etatu szkoły ogrodniczej. Zdaniem mojem, komisya nie przeciwko temu nie ma, żeby ten wydatek przenieść do rubryki szkoły rolniczej, przez co zmniejszyłby się tutaj wydatek o 265 złr., a w szkole rolniczej podwyższyłby się o tę sumę. Sądzę jednak, że ponieważ Wydział krajowy i kuratorya mają tak szkołę ogrodniczą jak i rolniczą pod swoją opieką, więc nie zajdzie żadna zmiana, jeśli ta suma tutaj będzie uchwaloną.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje wydatki szkoły ogrodniczej w Czernichowie w kwocie 3.175 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):
Dochody.

Rubryka I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa zwyczaj. 2.000 zł.

Rubryka II. poz. 2. Z ogrodu za ogrodnicy, szczepy itp. zwyczaj. 350 zł. Suma dochodów 2.350 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody szkoły ogrodniczej w kwocie 2.350 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Następuje teraz preliminarz folwarku Czernichów.

Sprawozdawca p. Weissmann. Przedewszystkiem muszę zrektyfikować rubr. I. a mianowicie w poz. 1. wydatek na ekonoma wynosi 200 zł. nie zaś 300 zł. Zatem zmieni się tutaj rubr. I. „wydatki zwyczajne“ nie 3.795 zł., lecz 3.695 zł., a tem samem suma wydatków zwyczajnych nie wynosi 14.264 zł., lecz 14.164 zł., a ogół wydatków nie 16.641 zł., lecz 16.541 zł. (czyta):

Folwark Czernichów.

Wydatki.

Rubryka I. poz. 1. do 15. Wydatki na gospodarstwo zwyczajne 3.695 zł., nadzw. 1.200 zł.,

razem 4.895 zł. Rubryka II. poz. 16. Wydatki na piec wapienny zwyczaj. 6.000 zł., razem 6.000 zł. Rubryka III. poz. 17. Wydatki na cegielnię zwyczajne 450 zł., nadzw. 250 zł., razem 700 zł. Rubryka IV. poz. 18. Wydatki na promy — Rubryka V. poz. 19. Utrzymanie brzegów Wisły zwyczajne 60 zł., nadzw. 300 zł., razem 360 zł. Rubryka VI. poz. 20. do 26. Podatki i opłaty zwyczajne 631 zł., nadzw. 255 zł., razem 886 zł. Rubryka VII. poz. 27. do 28. Spłata kapitałów i odsetek dłużnych zwyczajne 3.228 zł., nadzw. 372 zł., razem 3.600 zł. Rubryka VIII. poz. 29. Rozmaite nieprzewidziane zwyczajne 100 zł., razem 100 zł. Suma wydatków zwyczajnych 14.164 zł., nadzw. 2.377 zł., razem 16.541 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują wydatki folwarku w Czernichowie w sumie 16.541 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):
Dochody.

Rubryka I. poz. 1. do 7. Dochody z gospodarstwa zwyczajne 4.705 zł., razem 4.705 zł. Rubryka II. poz. 8. Dochody z rybołówstwa zwyczajne 140 zł., razem 140 zł. Rubryka III. poz. 9. Z pieca wapiennego zwyczajne 7.600 zł., razem 7.600 zł. Rubryka IV. poz. 10. Z cegielni zwyczaj. 250 zł., nadzw. 500 zł., razem 550 zł. Rubryka V. poz. 11. Z propinacyi i promy zwyczaj. 1.900 zł., razem 1.900 zł. Rubryka VI. poz. 12. Ładowe i olborne zwyczaj. 350 zł., razem 350 zł. Rubryka VII. poz. 13. Rozmaite nieprzewidziane zwyczaj. 25 zł., razem 25 zł. Suma dochodów zwyczajnych 14.970 zł., nadzw. 300 zł.; razem 15.270 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują dochody folwarku w Czernichowie, w sumie 15.270 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):
Sumaryusz.

Wydatki 46.894 zł. Dochody 29.860 zł. Niedobór 17.034 zł.

JW. Marszałek. Z porządku dziennego następuje: „Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku p. Torosiewicza co do zmiany postanowień §. 5. ustawy krajowej o publicznych do-

jazdach kolejowych". Sprawozdawca p. Żurowski ma głos.

Sprawozdawca p. Żurowski (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu).

P. Bartmański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę więc o odczytanie tylko projekt do ustawy.

Sprawozdawca p. Żurowski (czyta):

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zmieniająca §. 5ty ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881. Dz. u. p. Nr. 46. o publicznych dojazdach kolejowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Postanowienie §. 5go ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881. Dz. u. p. Nr. 46 o publicznych dojazdach kolejowych zostaje uchylonym w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

Art. I.

O potrzebie budowy nowego dojazdu do dworca lub stacji kolejowej, równie jak o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcji dojazdów, orzeka na wniosek Rady powiatowej lub na żądanie stron, które zobowiązują się do pokrycia datku konkurencyjnego przypadającego na powiaty (w myśl §. 4), c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a w braku takiego porozumienia Ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z Ministerstwem handlu.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i handlu.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ja przyznaję się, że oglądam ustawę i nie mogę dopatrzeć się co wniosek komisji drogowej chce i do czego on dąży. Co do dojazdów powiedziano, że tylko odnośne władze na wniosek Rady powiatowej mają decydować. Nie wiem, gdzieby była taka Rada powiatowa, ażeby użytecznej drogi nie chciała proponować. Otóż, moi panowie! wniosek ten

przedstawia mi się tak, że ktoś pojedynczy chce drogi, i chce ustawę przeszwarcować. To ważna kwestya! Rady powiatowe nie zasłużyły sobie na to, ażeby je usuwać od wyłącznej decyzji w tych sprawach. Nie mogę bowiem przypuścić, by jakkolwiek droga użyteczna nie znalazła u nich poparcia. Toby było coś nadzwyczajnego. A któż może lepiej wiedzieć o potrzebie jakiegokolwiek drogi użytecznej lub dojazdowej, jak Rada powiatowa? Zdaje mi się że ustawy obowiązującej nie należałoby tak zmieniać, bo może przysłoby do tego, że nie otrzymalibyśmy właśnie tych dróg, które są potrzebne, a zaczęlibyśmy robić te, bez których możnaby się obejść lub które mogą być wstrzymane. Nie znam takiej Rady powiatowej, któraby powiedziała, że drogi takiej robić nie będzie, jeżeli jest ona istotnie potrzebną.

Jestem więc za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem komisji drogowej.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Szanowny p. hr. Krukowiecki twierdzi, że nie może być wypadku, ażeby Rada powiatowa nie przychyliła się do budowy drogi potrzebnej. Otóż znaczenie tego wyrazu „potrzeby“ dziwne bywa pojmowane; są bowiem wypadki i faktycznie zacytować mogę taką Radę powiatową, która nie stara się bynajmniej o bardzo ważną, dla innego powiatu drogę dlatego, że ta droga na samym krańcu jej powiatu jest położoną i przez ten powiat tylko pół mili przechodzi. Mimo to, jest to droga, która dalej do dwóch znaczniejszych miast się ciągnie, i dla tych miast, tudzież dla sąsiedniego powiatu najwyższej jest wartości. Tutaj jest konflikt między interesem mało znaczącym jednego powiatu, a interesem bardzo ważnym drugiego powiatu, i jeżeli komisya drogowa ustawę tę zaproponowała Wysokiemu Sejmowi, to raczej w tej myśli, ażeby ten obowiązek, ciężący na jednej stronie, przenieść na drugą, t. j. na tę, która więcej potrzebuje tej drogi. Jeżeli się zatem znajdują prywatni nawet ludzie, lub jeżeli się znajdzie stowarzyszenie prywatnych ludzi, którzy w obowiązku budowy i utrzymania drogi chcą zastąpić ogół, czyli Radę powiatową, to doprawdy, nie widzę najmniejszego powodu, dla czegoby im jeszcze pewne trudności stawiać miano, tem bardziej, że w projekcie jest powiedziano: „na żądanie stron, które zobowiązują się do pokrycia datku konkurencyjnego przypadającego na powiaty“. Więc skoro oni chcą zastąpić obowiązek powiatu, to nie pojmuję na

żaden sposób, dla czego byśmy tym dobrym chęciom, które ogółowi służą — bo droga nie będzie tylko dla jednych, lecz dla wszystkich; nie widzę tedy najmniejszego powodu, dla czego byśmy takim dobrym chęciom jeszcze jakiegokolwiek mieli stawiać przeszkody. Skończyłem.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Ja uważam wniosek komisji za pożyteczny, ponieważ rozszerza on prawo inicjatywy, która niewątpliwie w pierwszej ustawie była nieco ograniczoną, a nadto w danym wypadku sprawi ulgę powiatom, albowiem kto inny w zastępstwie powiatu, poniesie kosztą budowy. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że nie idzie tutaj o prawo orzekania, czy droga dojazdowa ma być lub nie, bo prawo orzekania o dojazdach kolejowych służy władzom krajowym i rządowym, tu zaś idzie tylko o prawo wzięcia inicjatywy, gdyby okazało się, że ktoś pragnie za pewną jednorazową ofiarę — konserwację drogi niepotrzebnej zepchnąć na powiat, to zawsze władze rządowe i krajowe czuwać będą nad tem i nie dozwolą na dojazd w żadnym razie.

Nie zdaje mi się, ażeby prawo inicjatywy stron i obowiązek następnego konserwowania drogi, mogły powiatom bardzo dotkliwie dać się we znaki. Jeżeli bowiem idzie o krótszą przestrzeń, to kosztą z natury rzeczy nie mogą być wysokie; jeżeliby szło zaś o dłuższą przestrzeń, to może być na tej drodze ustanowione myto, które jeżeli nie całą, to znaczną część kosztów konserwacji pokryje. Dlatego oświadczam się za wnioskiem komisji.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę odpowiedzieć szanownemu koledze p. Grossowi, że mnie zupełnie nie przekonał, ale utwierdził i umocował moje przekonania. Powiada szanowny poseł, że gdzieś przez jakiś powiat, którego nie wymienił, idzie tylko pół mili droga, przeryzując w innym powiecie całe jego terytoryum; więc nie ten będzie decydować o potrzebie dojazdu kolejowego, co ma pół mili, ale ten musi się poddać temu powiatowi, przez który idzie w całej rozciągłości, ostateczna zaś decyzja należy do wydziału krajowego.

Jest to bardzo ładnie i ślicznie i filantropicznie wygląda, pozwolić komu budować drogę, bo on

będzie płacił na tą drogę; ale on będzie płacił tylko pewną część, a resztę będzie żądał z funduszu krajowego. Mnie się zdaje, że on to ma dać, co na powiat by wypadało, a resztą trzeba będzie subwencyonować. Oto idzie głównie, ażeby ta droga nie miała pierwszeństwa przed tą, jaką powiat sam uzna za konieczną, bo tam gdzie droga idzie przez dwa powiaty, tam wychodzi decyzja z Wydziału, n. p. Rada powiatowa chce budować dojazd do jakiejś kolei, a ktoś inny powiada: Ja chcę zastąpić Radę powiatową i wezmę budowę tej drogi, ale zanim wybuduję, musicie poczekać. Czyż nie zasłużyły Rady powiatowe na to, ażeby im to oszczędzenie, która droga jest pilniejsza i lepsza, zostawić? Dlatego trwam przy moim wniosku przejścia do porządku dziennego.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zupełnie jestem w tem samym położeniu, co szanowny kolega p. hr. Krukowiecki. Jestem tak mało przekonany jego wywodami, jak on mojemi. (P. hr. Krukowiecki: To darmo! — Wesołość). Dlatego nie przekonał mnie szanowny kolega, ponieważ powiada nam, że w danym wypadku, jeżeli kolej przechodzi przez powiat pół mili, a potem w innym powiecie przez cały, to ten inny powiat ma prawo decydowania. Otóż tak nie jest, dziś ten powiat, w którym jest dworzec kolejowy, ten właśnie decyduje, o ile Rada powiatowa ma się przyczynić do budowy tego dojazdu. Taki wypadek jest właśnie w bobreckim powiecie. Ostatnią stacją kolei w tym powiecie są Bortniki; od Bortnik idzie droga do dwóch znaczniejszych miast: do Żydaczowa i Żurawna i tylko pół mili tej drogi jest położone w powiecie bobreckim, a mimo to tylko Rada powiatowa tego powiatu decyduje o dojeździe, ze szkodą dla innych powiatów i miast. Jeżeli tego obowiązku Rada powiatowa nie uznaje, bo dla niej pół mili drogi nie ma żadnego znaczenia, to przecież niech innym będzie wolno podnieść znaczenie tej drogi publicznej i niech innym wolno będzie zastąpić Rady powiatowe, a tem bardziej nie obawiam się żadnych w tym względzie nadużyć, ponieważ ustawa proponowana powiada wyraźnie, że to, co się dzieje, dzieje się pod nadzorem wspólnym tak Wydziału krajowego jak Namiestnictwa, a przyznają się, że w tych władzach mam wszelkie zaufanie. Skończyłem.

P. Mycielski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Mycielski ma głos.

P. Mycielski. Sądę, że w zwyczaju ani Wysokiej Izby, ani żadnej komisji nie było dotąd, aby ustawy i w ogóle uchwały szwarcować, i zarzut ten w imieniu komisji drogowej odpieram, zostawiając p. hr. Krukowieckiemu przyjemność szwarcowania uchwał. Co do rzeczy samej sądę, że są już wyczerpane motywa, i dalsze rozwiązanie sprawy pozostawiam Szanownemu p. Sprawozdawcy.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos do sprostowania faktycznego.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos, do sprostowania faktycznego.

P. hr. Krukowiecki. Muszę poprzedniemu mowcy powiedzieć, że zawsze było przyjęte w Wysokiej Izbie, że dla nas nie było ewanilią to, co komisya zrobiła. Jeżeli ktoś spostrzeże jaką usterkę, było zawsze dozwolonem, usterkę tę podnieść i dla tego ja korzystając z tego prawa, głos zabierałem przeciwko projektowi, przedłożonemu przez komisję.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Żurowski. Wysoka Izbo! Między §. 5. ustawy krajowej o drogach dojazdowych z dnia 15. Kwietnia 1881, a zmianą tegoż paragrafu, którą komisya drogowa Wysokiej Izbie przedkłada, jest różnica następująca:

§. 5. ustawy o drogach dojazdowych obecnie obowiązującej postanawia, iż drogi dojazdowe lub jej rekonstrukcyje budowane być mogą wyłącznie na wniosek Rady powiatowej i nikt inny, oprócz tej Rady nie ma prawa do wzięcia tej inicjatywy; przeciwnie §. 5., który komisya Wysokiej Izbie do uchwalenia przedkłada, rozszerza tę działalność obok Rad powiatowych także na strony interesowane, które w zastępstwie powiatu $\frac{1}{3}$ część kosztów całej budowy drogi czyli datek konkurencyjny na powiat przypadający w zastępstwie powiatu złożyć się obowiązują.

Już krótki przeciąg czasu, od którego ta ustawa stała się obowiązującą, pouczył nas dostatecznie, że §. 5. tejże ustawy w brzmieniu obecnem jest niewystarczający, gdyż zdarzały się wypadki, że większości Rady powiatowej nie zależało na wybudowaniu drogi, której wybudowanie dla mniejszości tejże Rady było kwestyą żywotną, i dlatego większość nie uchwałała wzięcia inicjatywy w budowaniu drogi, pomimo, że mniej-

szość cały datek konkurencyjny na powiat przypadający złożyć się zobowiązała. Co się tyczy zarzutu zrobionego komisji o szwarcowaniu §fu do ustawy, to szan. Przewodniczący komisji drogowej p. hr. Krukowieckiemu dostatecznie odpowiedział; a co się zaś tyczy zapytania, czy oba powiaty decydują, odpowiedział szan. p. Gross. Z uwagi przeto, że zmiana §. 5. przez komisję Wysokiej Izbie przedłożona, rozszerza działalność stron interesowanych, a tem samem ułatwia wybudowanie sieci dróg dojazdowych, co w przyszłości przy budowie kolei transwersalnej na dobro kraju dobroczynnie tylko oddziaływać może, upraszam Wysoką Izbę, aby ustawę, którą miałem zaszczyt odczytać, przyjąć raczyła. (Brawo.)

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Krukowiecki żąda przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji drogowej. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek ten upadł. Przystępujemy tedy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać art. I.

Sprawozdawca p. Żurowski (czyta):

Art. I.

O potrzebie budowy nowego dojazdu do dworca lub stacji kolejowej, równie jak o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcyi dojazdów, orzeka na wniosek Rady powiatowej lub na żądanie stron, które zobowiążą się do pokrycia datku konkurencyjnego, przypadającego na powiaty (w myśl §. 4.), c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a w braku takiego porozumienia, Ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z Ministerstwem handlu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem Art. I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żurowski (czyta):

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i handlu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żurowski (czyta):

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca

§. 5. ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881 Dz. u. p. Nr. 46. o publicznych dojazdach kolejowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Kra-kowskiem postanawiam co następuje:

Postanowienie §. 5. ustawy krajowej z dnia 15. Kwietnia 1881 Dz. u. p. Nr. 46. o publicznych dojazdach kolejowych zostaje uchylonym w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z tytułem projektu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Żuro wski. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania uchwalonej ustawy bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

Przystępujemy do trzeciego punktu porządku dziennego, t. j. sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie uregulowania prawnych stosunków ludności izraelskiej. Sprawozdawca p. Wolfart ma głos.

Sprawozdawca p. Wolfart (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie komisji z allegatu).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Wolfart (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm zwywa c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej przyprowadził do skutku wszechstronne uregulowanie stosunków wyznaniowych ludności izraelskiej, a w szczególności, ażeby przeprowadził w całym kraju odpowiednią organizację gmin wyznaniowych przy przestrzeganiu zasady, by z zakresu działania tych gmin wyznaniowych i ich przełożeń wykluczone było wszelkie wkraczanie w dziedzinę ustaw cywilnych i administracyjnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Z posłów do głosu zapisanych p. Zuker ma głos.

P. Zuker. Naprzód mam zaszczyt oświadczyć, że zgadzam się w zupełności z wnioskiem komisji administracyjnej i za nim głosować będę.

Jeżeli jednakowoż podzielam przekonanie o potrzebie reformy w ustroju gminy wyznaniowej i stosunków wyznaniowych ludności izraelskiej w kraju, to mię powodują do tego inne względy, aniżeli te, które służyły za punkt wyjścia szan. wnioskodawcy, posłowi gmin wiejskich powiatu lwowskiego. Szanowny ten poseł głównie oparł swe przemówienie na tem przypuszczeniu, jakoby patent Józefiński i późniejsze rozporządzenia, które regulują te stosunki, jakoby te postanowienia nadawały żydom stanowisko wyjątkowe i odrębne. Mojem zdaniem zapatrywanie to nie jest zgodne z rzeczywistością. Mieli żydzi stanowisko wyjątkowe za rządów Rzeczypospolitej polskiej, a bezpośrednio po zaborze Galicyi stan ten zrazu zatrzymany został. Wówczas to według tak zwanej „Teresianische Judenordnung“ żydzi byli traktowani jako odrębna całość, jako odrębna narodowość, i rządzą się w gminach wyznaniowych kahałami, w obwodach instytucją seniorów, nareszcie w centrum kraju instytucją seniorów krajowych, którzy razem z obwodowymi i pod przewodnictwem wyższego rabina krajowego stanowili generalną dyrekcję z siedzibą we Lwowie, a którym to wszystkim władzom żydzi byli poddani nietylko w sprawach duchownych i religijnych, ale nawet w sprawach administracyjno-politycznych i sądowych. Stan ten, panowie, już w roku 1785 uległ zmianie. Józef II. był zwolennikiem zasady germanizacyjnej i zasady wszechwładztwa państwa, autokratyzmu państwowego. Nie mogło więc ani w jednym, ani w drugim kierunku dogadzać jego widokom, ażeby żydów zachowano przy odrębności plemiennej i narodowej, i ażeby ich wyjęto z pod władzy państwowych organów. Już w roku 1785 uchylono wszelkie atrybucje administracyjno-polityczne i sądownicze, poprzednio przezemnie wskazanym organom zakreślona, zniesiono generalną dyrekcję, zniesiono instytucję seniorów i sądy rabinackie, a pozostawiono tylko kahały. Zasada ta została uświęconą w patencie Józefińskim z d. 7. Maja 1789 r. Powiada szanowny mowca, motywując swój wniosek, że w patencie Józefińskim powtarza się ogólna formułka: „zachowuje się żydów przy zwyczajach od ojców odziedziczonych i przy ich odrębności“. W §. 1. patentu Józefińskiego rzeczywiście formułka taka się znajduje, z pewnem jednak zastrzeżeniem, które szanowny mowca pominął, z zastrzeżeniem jednak dość stanowczem: „jeżeli te zwyczaje z te-
rażniejszym prawem i powszechnymi ustawami

kraju się sgadzają“. Jakoż §. 16. patentu Józefińskiego najwyraźniej orzeka, że kahały mają być tylko uważane jako towarzystwa, „als religiöse Innungen“, i mają sprawować li tylko takie czynności, które mają związek z charakterem żydów jako takich, t. j. czynności religijne i duchowne. Paragrafy zaś 41. i 46. tego patentu postanawiają, że pod względem administracyjno-politycznym żydzi będą nlegać władzom ogólnym miejscowym, zwierzchnościom tym, którym ulegają inni mieszkańcy kraju, a pod względem sądowym w sporach ze sobą i w sporach z chrześcianami będą podlegać sądom zwyczajnym.

Wobec tych postanowień, które miałem zaszczyt zacytować, zapytuję nie bez racyi, na jakiej to podstawie oparł szanowny mowca swoje twierdzenie, jakoby patent Józefiński nadawał kahałom jakie bądź stanowisko wyjątkowe czyli odrębne. Z natury tej gminy wyznaniowej to nie wypływa, jak miałem zaszczyt wykazać, ani też z przykazanego jej prawnie zakresu działania. Zakres ten działania, o ile jest określony patentem Józefińskim, nie wykracza w niczem po za sferę takich czynności i takich spraw, które należą jedynie do religijnego i duchownego życia, które służą do zaspokojenia wyznaniowych potrzeb, i interesów dobroczynności, lub się odnoszą do zarządu sprawami kahałnemi i jego funduszów.

Po wydaniu Józefińskiego patentu wprawdzie przekazaną była ówczesnym kahałom pewna ingerencya przy wybieraniu podatków u żydów i także pewien wpływ na stawianie rekrutów tak długo, jak długo żydzi osobne i oddzielne stawali kontygenta; jednak to ustało z czasem, a kahały miały już tylko z agend politycznych prawo utrzymywania ewidencji ludności i prowadzenia metryk, prawo, które do dziś dnia dzierżą duchowni innych wyznań. Prawo to odebrano kahałom, więc też dzisiaj z całego tak zwanego formalnego zakresu działania nic innego nie pozostało, jak jedynie prawo wystawiania świadectw moralności i ubóstwa, które, aby miały moc dowodzącą, wymagają koramizowania ze strony władz miejscowych i zwierzchności miejscowej. Czemże się zajmują kahały? Zajmują się sprawami bożnic, domów modlitwy, urzędzeń rytualnych, jakoteż koszernych, łaźni rytualnych, mianowaniem rabinów, szkolników, śpiewaków, szechterów, sprawami dobroczynności i sprawami finansowemi gminy wyznaniowej. Na czemże więc

opiera się ta mniemana wyjątkowość stanowiska gminy wyznaniowej, chyba na tem, że wogóle żydzi mają tego rodzaju organizacją, że w ogóle mają instytucją kahałną.

Tak dalece to nie jest przecież unikatem jedynym w swoim rodzaju, wszakże wiadomo, że i protestanci tworzą gminę wyznaniową z presbiterjum i świecką reprezentacją na czele, i nawet mają jeszcze wyższe organa reprezentacyjne, senioraty i superintendentów ze świeckimi reprezentacjami. Dalej, czyż wierni kościoła katolickiego nie mają organów powołanych do tego, ażeby sprawy i czynności z duchownem ich życiem w związku będące załatwiały? Czyż nie istnieją parafie, komitety konkurencyjne, rozmaite bractwa i stowarzyszenia kościelne, kapituły, metropolie, konsystorze i inne instytucje ześrodkowane w Rzymie, które tworzą ukoronowanie wspólnego gmachu zwanego kościołem katolickim.

Zeszłego roku szanowny Poseł gmin wiejskich powiatu lwowskiego postawił wniosek analogiczny z wnioskiem tegorocznym i żądał, ażeby Wysoki Sejm oświadczył się za zniesieniem wprost wszystkich ustaw, które mają nadawać gminie żydowskiej odrębne stanowisko. Otóż tego roku zmodyfikował szanowny Poseł swoje żądanie i domaga się tylko bardzo ogólnikowo uregulowania tych stosunków w duchu konstytucyjnego równouprawnienia. Otóż w obec tego, że w gminie wyznaniowej żydowskiej szanowny wnioskodawca widzi uosobienie par excellence tej odrębności i wyjątkowości, więc wolno mi przypuszczać, że zeszłego roku dążył do jej uchylecia, nie przytaczając wszakże, czem tę instytucją zastąpić chce, boć każdy przyzna, że wyznanie, które liczy wyznawców na krocie, ma pewne potrzeby natury duchownej i kościelnej, których zaspokojenia wymagają najrealniejsze stosunki, do zaspokojenia których zarówno państwo jak i społeczeństwo powinno dać możność i sposobność. Czyż miałyby te wszystkie interesa według intencji zeszłorocznego wniosku pozostać bez prawowitej reprezentacji? Sądzę, że do takiego celu dążyłby mógł ten tylko, kto zamierza obalenie kultu żydowskiego i wszystkich urzędzeń prowadzących do ich urzeczywistnienia.

Tego roku, jak to już powiedziałem, szanowny Poseł zmodyfikował swoje zdanie, tego roku wystarcza mu uregulowanie stosunków wyznaniowych w duchu równouprawnienia. Z jego przemówienia bowiem wypada, że dzisiaj równoupra-

wnienie to, jest na szwank wystawione przez to, że żydom mają przysługiwać rozmaite przywileje. Jest ich cały szereg. Takim ma być np. dekret gubernialny z Lipca 1833. roku, według którego żydom wolno na pokrycie swoich potrzeb duchownych wybierać od swoich współwyznawców podatek. I to się przedstawia szanownemu mowcy jako rzecz nader monstrualna i jako unikał w swoim rodzaju. Przeoczył jednak szanowny poseł, że w ustawie z dnia 7 Maja 1874. roku, która reguluje zewnętrzne stosunki prawne kościoła katolickiego, takie same mieszczą się postanowienia, albowiem według §. 36 tej ustawy, potrzeby tego rodzaju katolików, o ile nie miałyby pokrycia w dochodach majątku kościelnego albo w innych kościelnie dozwolonych środkach, mają być pokrywane przez podatek, który winni parafianie złożyć. Cała różnica tkwi w tem, że w parafiach z tego prawa nie czyni się użytku, bo nie potrzeba się uciekać do tych środków, gdyż w inny sposób są zaopatrywane te potrzeby. Jest na to funduszów podostatkiem, są bogato wyposażone fundacye, a nareszcie przychodzi w pomoc i Państwo i fundusz religijny, a i gmina polityczna jest obowiązana na takie cele łożyć gdyż ostatni ustęp §. 89 ustawy gminnej najwyraźniej zastrzega, że co z ogólnej kasy gminnej do tego czasu było na cele specjalne ludności chrześcijańskiej dawane, to i na przyszłość z tego źródła na te cele obrócone być winno. Żydzi zaś są w tem położeniu, że z tego rodzaju źródeł czerpać nie mogą, smutnego to więc zaiste rodzaju jest przywilej, że musimy płacić na utrzymanie naszych rytualnych urzędów. Jeżeli szanowny Poseł potrafi dopomódz do tego, ażebyśmy od tego przywileju mogli być wolni, to i owszem, jestem przekonany, że wszyscy Żydzi w kraju adres dziękczynny mu zawotują. (Wesołość).

Ale zdaje się szanownemu Posłowi, że brak w tem wszystkiem należytej kontroli, otóż radbym, ażeby szanowny Poseł zadał był sobie pracę i odczytał dekret gubernialny z roku 1833, a wyczytałby, że prawo władzy, (dziś c. k. starostów) do mieszanania się w sprawy wewnętrzne hałałów, w ich gospodarce finansową sięga bardzo daleko, kahały są obowiązane preliminarze swoich budżetów rokrocznie przedkładać, a władze mają prawo wchodzić w meritum tak pod względem jakości wydatków, jak i pod względem wysokości, robić swoje uwagi, mogą budżet zatwierdzić lub odrzucić.

Repartycye podatków muszą być równie przedłożone Władzy do zatwierdzenia, a politycznej egzekucyi podatków wolno władzom odmówić, gdyby się przekonały, że jakakolwiekbyż zachodzi nielegalność lub nieformalność, że przy wymiarze podatku i przy reklamacyi którykolwiek z kontrybuentów jest przeciążony. Każdemu nadto z kontrybuentów i restancyonaryuszów przysługiwa prawo odniesienia się w drodze rekursu do władzy rządowej. A zatem nie brak prawnie zastrzeżonej kontroli, a więc uważać się nie ma co.

Ale może spotka mię ten zarzut, że ta kontrola istnieje tylko na papierze, że rzeczywiście wykonaną nie bywa. Nie są mi znane stosunki kraju, bo mieszkam we Lwowie, a we Lwowie mogę dać zapewnienie, że kontrola istnieje, o ile w obec nowego statutu gminy wyznaniowej lwowskiej, który stanowi dla tutejszej gminy nowacyę, w ogóle jest dopuszczalną. Ale jeżeli jest brak kontroli ze strony organów rządowych, a oto bynajmniej Żydów winić nie można, bo Żydzi krajem nie rządzą i administracyi kraju nie sprawują.

Dalszym przywilejem w rozumieniu szanownego Posła są tak zwane sądy rabinackie, o których twierdzi, że są dla Żydów obowiązkowe. — Jestto mniemanie zupełnie mylne, które świadczy o nieznanomości stosunków. Rabin bowiem wraz ze swoimi asesorami stanowi sąd tego rodzaju, że wierni we wszystkich wątpliwościach pod względem obserwacyi religijnej udają się do tego sądu i żądają jego rozstrzygnięcia. Nadto rabin jest rozjemcą w sporach dla tych, którzy jego rozjemstwa dobrowolnie szukają, jednakowoż rabin nie ma prawa zacytować stron przed swój trybunał, a jeżeli to uczyni, to nie ma środków, ażeby strony przymusić do jawienia się przed nim. Rabin wydaje wyrok dla stron, które w obec niego stanęły, ale wyrok nie ma mocy obowiązującej, nie ma mocy egzekucyi.

Ci szanowni koledzy, którzy są zarazem sędziami, potwierdzą to, a zresztą statystyka sądowa poucza o tem, że niezmierna moc procesów między Żydami opiera się o sądy zwyczajne. — Nie jeden z was szanowni panowie był może w tem położeniu albo słyszał od obywatela chrześcijańskiego, że często szukał wymiaru sprawiedliwości u rabina, i że go tam znalazł. Nie przeczę, że rabini wykonują władzę moralną, że mają władzę nad umysłami i przyznają, że prawowierny Żyd, który otrzyma cytacyę od rabina, czuje się

w swoim sumieniu obowiązany, przed nim stanąć i w sumieniu swoim rozjemczym wyrokiem rabi-
na czuję się związany.

Na to panowie, żadna ustawa nie pomoże. Ja zresztą w tem nie widzę nic prawem niedo-
zwolonego, nic coby narażało interesa publiczne
tak długo, jak długo ta powaga moralna jest do
moralnych celów skierowaną, a moralnym celem
jest zapewne godzić spory, zamiast dopuszczać do
procesu.

Szanowny poseł gorszy się tem, że ten sąd
rozjemczy trzyma się obowiązujących w Austrii
ustaw: kodeksu cywilnego i procedury sądowej.
Ale czy słyszeliście panowie, żeby się kto zapisy-
wał na sądy polubowne, i aby tego sądu nie uwal-
niał wyraźnie od obowiązku trzymania się proce-
dury sądowej lub jakiegokolwiek bądź pisanej ustawy.
Wszak ten sąd daje właśnie gwarancję o tyle, o ile
abstrahując od wszelkich form procentowych polega
na zdrowym rozumie i sumiennem roztrząsieniu
rzeczy. — A więc te wszystkie strachy z powodu
tych sądów mnie się wydają dziełem wyobraźni i
imaginacyi rozbujałej u szanownego posła.

A nawiasem wspomnę o jednej jeszcze oko-
liczności. Szanowny poseł z naciskiem podniósł, że
w projekcie wzorowego statutu, który rabin Schrei-
ber przedłożył rządowi do zatwierdzenia, zatrzy-
mane są te sądy. Odczytałem projekt tego sta-
tutu; jest tam paragraf, który opiewa, że we
wszystkich sprawach, które odnoszą się do związku
gminy wyznaniowej, i jak w niemieckim tekście
opiewa (czyta):

„Zu allen aus dem Cultus-Verbande entsprün-
genden Streitigkeiten“ ma być sąd polubowny po-
wołany do rozstrzygnięcia.

Otóż dlaczego rabin Schreiber umieścił po-
stanowienie o tym sądzie polubownym, bo rozpo-
rządzenie ministeryalne z r. 1872. między takimi
postanowieniami, które z obowiązku i z urzędu
w każdym statucie gminy wyznaniowej muszą się
mieścić, wymienia między innymi i to, iż wszelkie
tego rodzaju spory nie inaczej, jak przez sąd po-
lubowny będą rozstrzygane; wprawdzie rabin Schrei-
ber chce, aby tym sądem polubownym nie był kto
inny jak tylko rabin, tak mi się przynajmniej zdaje:
bo powiada, że w sporach religijnej natury rabin
decyduje, ale to żądanie wypływa ze stanowiska
zajmowanego przez autora projektu. Zdaje mi się
więc, że obawy, które się odnoszą do sądów rabi-
nalnych, które tu przedstawiono jak gdyby nie-
mieckie „Vehemgerichte“, że wszystkie te obawy

zostały zredukowane moimi wywodami do właści-
wej miary.

Dalszym przywilejem, są chajdery, które ży-
dzi utrzymują. Panowie, kwestye chajderów sza-
nowny poseł nie przestudyował należycie, bo gdyby
był odczytał rozporządzenie ministeryalne z 14go
Czerwca 1864. r. L. 3319, byłby się przekonał, że
to rozporządzenie rozróżnia dwie kategorye chaj-
derów t. j. takie, w których uczą tylko religii i
języka hebrajskiego, i takie, które oprócz tego,
nauczają innych jeszcze przedmiotów. Kategoryę
pierwszą zalicza rozporządzenie do zakładów ściśle
wyznaniowych i powiada, że nauczyciele w takim
zakładzie potrzebują tylko dowodu kwalifikacyi,
które im wystawia zbór izraelicki. W chajderach
zaś drugiej kategoryi nauczyciele muszą już mieć
wszystkie te warunki i kwalifikacye, które ustawa
o szkołach ludowych wymaga dla prywatnych za-
kładów naukowych, które zastępują szkoły pu-
bliczne.

Uczęszczanie do pierwszej kategoryi chajde-
rów i do kategoryi drugiej chajderów bynajmniej
nie uwalnia od obowiązku szkolnego, nie jest to
ze stanowiska ustawy wyłomem w obowiązującym
ogólnie przymusie szkolnym. Prawda, że nadzieja,
którą żywiono, iż publicznym szkołom rychło się
uda wyprzeć i wyrugować chajdery, nie ziściła się,
bo do dziś dnia wielka jeszcze ilość tych chajde-
rów istnieje, w których obronie — zastrzedz się
przeciwko temu muszę — bynajmniej nie wystę-
puję. Nadzieja ta wszelako nie ziściła się w całej
pełni, dlaczego — bo do niedawna panowie, żydzi
w kraju w ogóle stronili od oświaty świeckiej i
zajmowali w obec tej kwestyi stanowisko niegdyś
Kalipa Omara, który sądził, że albo coś stoi w ko-
ranie i tego nie potrzeba szukać w innych ksią-
szkach, albo tego tam nie ma, więc te inne książki,
które zawierają coś innego, są wręcz szkodliwe.
Nie da się zaprzeczyć, że na tem polu zanotować
należy bardzo ważny i odniosły postęp, że żydzi
od lat kilkunastu coraz bardziej i pilniej garną się
do szkół publicznych, nie zaprzestając przy tem
wcale dążyć do tego, aby ich dzieci były w możno-
ści i miały sposobność nauczania się religii Ojców
i języka hebrajskiego, żeby mózgi pismo święte od-
czytać w oryginale, i modły wskazane odbywać
w oryginale, żeby więc nie tracić sposobność kształ-
cenia się w tym także kierunku.

Otóż sądzę, że w tym kierunku szkoły pu-
bliczne nie stoją na wysokości owego zadania w obec
uczęszczających tamże żydów. Brak nam nauczy-

cieli kwalifikowanych żydowskiej religii i brak pod-
ręczników szkolnych. Przymus szkolny zresztą
istnieje tylko na papierze, bo gdyby go chciano
bezw warunkowo, ściśle z całą stanowczością we
wszystkich gminach stosować, toby się okazało, że
liczba rozporządzalnych szkół nie wystarczy do po-
mieszczenia tej dziatwy.

Jest zatem z tą kwestyą związana po prostu
także kwestya środków pieniężnych i te wszystkie
okoliczności razem wzięwszy sprawiają, że chaj-
dery dotąd nie są wyrugowane. Daj Boże, aby
niebawem do tego przyjść mogło.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks.
biskup Stupnicki.)

Rada szkolna krajowa zdaniem moim tej
stronie kwestyi wychowania młodego pokolenia ży-
dowskiego nie poświęca tej uwagi, na jaką ona
zasługuje. Już dawno powinno się było coś zrobić
w celu wytworzenia seminaryum nauczycielskiego
dla religijnych potrzeb żydów.

W patencie Józefińskim nakazano utworzenie
takiego seminaryum we Lwowie z językiem wykła-
dowym niemieckim. Według patentu Józefińskiego
cały kraj miał się pokryć siecią szkół niemieckich
dla żydów, i gdyby intencye, których świadectwem
jest patent Józefiński, były się ziściły, to dziś za-
pewne kwestya żydowska w Galicyi byłaby rozwią-
zana tak, jak rozwiązana została w Poznańskim.
To, co mówiono o niewykonywaniu przepisów, to
jest Panowie jedną z właściwości, tak zwanego
biórokratycznego szlenderjanu w Austrii. Ale
w czasach, kiedy wszystkie ustawy, które wyda-
wała biórokracya, były zwrócone przeciwko kra-
jowi, w owych czasach ten szlenderjan był dla
krajy jedyną tarczą opieki. Bo gdyby rzeczywiscie
się ziściło to wszystko, co gotowano, gdziebyśmy
byli zaszli? Dziś, kiedy tendencya ustawodawstwa
się zmieniła, jest zadaniem każdego obywatela,
żeby pozostałe zabytki szlenderjanu tego wypłenić,
a w każdym usiłowaniu na tej drodze podjętym
chętnie bym poparł szanownego Posła.

Dalszym przywilejem żydowskim Panowie,
jednym z najsmutniejszych, jest przywilej nieuctwa
naszych rabinów. Nie żąda się od nich dowodów
kwalifikacyi, ale zapytuję się, gdyby chciano od
razu takich dowodów zażądać, do czego byśmy
doszli? Zkąd byśmy tych kwalifikowanych rabinów
od razu mieli wziąć, chyba byśmy ich zapisali z za-
granicy, a tego zapewne szanowny Poseł nie chce.

Więc pod tym względem dla Galicyi po-
trzeba postanowień przemijających. Ministerstwo

wyznań i oświaty dwa lat temu do Wiednia zwo-
łało ankietę, której zadaniem miało być obmy-
ślenie projektu reformy stosunków wyznaniowych
żydowskich, i w tym projekcie umieściło paragraf,
w którym się zawierał wymóg kwalifikacyi rabi-
nów. Reprezentanci galicyjscy w tej ankiecie żą-
dali pewnych dla Galicyi wyjątków, a raczej pe-
wnych przemijających postanowień i zdaje mi się,
że słusznie w obec względów dopiero co przeze-
mnie przytoczonych. Pierwej Państwo i kraj niech-
by się postarały o to, aby istniała szkoła, która-
by rabinów kształciła, pierwej niechby się posta-
rały o to, aby ta szkoła istniała w kraju, dla
krajy i w kierunku polskim prowadzoną była, a
gdy z tej szkoły wyjdą wychowankowie, wten-
czas dopiero z żądaniem tego rodzaju wystąpić
będzie można.

Powiedział szanowny poseł, i to jest dalszy
przywilej żydowstwa, że rabini rzucają klątwy.
Klątwę znają także i inne wyznania. Klątwa ży-
dowska jest bez kwestyi straszny zabytkiem
średniowiecznego fanatyzmu. Jeżelibyście Panowie
sądzili, jakby się to wydawało z przemówienia szano-
wnego posła, że ustawodawstwo austriackie wobec
tej klątwy zachowuje się neutralnie, tobyście się
mylili.

Klątwa Panowie! jest zabronioną; grzywną
50. talarów i karą banicyi zagrożona. Istnieją orze-
czenia Najwyższego Trybunału, z których wypły-
wa, że ktoby klątwy rzucał, ogłaszał, do jej ogło-
szenia dopomógł w celu wymuszenia na kimkol-
wiek jakiegokolwiek bądź czynności, ten się dopu-
szcza zbrodni gwałtu publicznego z mocy §. 98
u. k.; zbrodni zagrożonej wieloletniem ciężkiem
więzieniem. Nadto Panowie śmiało twiedzę, że
klątwa dziś w kraju naszym należy do rzadkich
już wyjątków.

Szanowny poseł podniósł kwestyę metryk;
one dziś nie są już w rękę kachału, lecz osobnych
urzędników ustanowionych z ramienia Rządu.
Szanowny poseł produkował nam cały szereg ni-
byto wyciągów z ksiąg metrykalnych, które
brzmiały: N. N. nie jest zapisany w księdze, ale
wiadomo mi, że urodził się dnia tego a tego i
taki dokument nazywa szanowny poseł wyciągiem
z metryk. Wszak wyciąg jest kopią z księgi, a
dokument nam przez szanownego posła odczytany,
konstatuje przeciwnie na samym wstępie, że nie
jest wyciągiem z tej metryki, a więc z czem? jest
świadectwem prywatnem na okoliczność, która wy-
stawiającemu to świadectwo jest skądś wiadomą,

jeżeli wystawca tego świadectwa sądził, a ten który się takim świadectwem zadowolnił, był tego zdania, że z tego dokumentu będzie miał jakiś pożytek; to dziwię się ich naiwności, bo dokument ten nie jest dokumentem publicznym i nie ma mocy dowodzącej, a zatem z tego twierdzenia bynajmniej nie wynika, jakoby dziś w prowadzeniu metryk zachodziły jakiegokolwiekbądź nieprawidłowości.

Tak tedy wyglądają te przywileje żydów w obliczu prawdy i w świetle przedmiotowej krytyki.

Mówił jeszcze szanowny poseł o strasznych rzeczach, które w zarządzie pieniężnym kachałów dzieć się mają, że zbiera się składki na przekupstwo urzędników i t. d., a zarazem dodał, że na to nie ma faktów i dowodów, ale ma na to więcej argumentów, aniżeli ci, którzyby twierdzili przeciwnie.

Zapewne, że bardzo wysoko cenię tę cywilną odwagę szanownego posła, że z tego miejsca z trybuny parlamentarnej oskarżenie tak doniosłe miota, a zarazem publicznie przyznaje, że czyni to bez dowodu, ale tylko na podstawie argumentów, które chowa w zanadrzu. Z utajonemi troskliwie argumentami nie masz polemiki.

Na samym wstępie Panowie powiedziałem, że godzę się z wnioskami komisji, a mogłoby się wydawać z uwag moich, że ten wniosek zwalczam, bynajmniej, polemizuję tylko z wywodami szanownego posła Merunowicza, a z wnioskiem komisji godzę się dlatego, ponieważ patent Józefiński nosząc datę roku 1789. już nie odpowiada już więcej dzisiejszym z gruntu zmienionym stosunkom, że od wydania tego patentu radykalnie się zmieniło stanowisko obywatelskie i prawne żydów, że patent ten w wielu kierunkach dziś już nie obowiązuje więcej, że do tego patentu wyszła cała moc dodatkowych postanowień, w żadną nie ujętych całość, że z tego powstaje zamęt, brak świątliwości w wykonaniu tych przepisów, i chwiejność w ich stosowaniu, i że wszystkie te względy czynią potrzebnem, ażeby przystąpić do obmyślenia nowego ustroju gmin wyznaniowych, opartego na racjonalnych podstawach i na wyobrażeniach i pojęciach nowoczesnych. Szanownemu posłowi jednak z tem nie tak pilno, jakby się wydawać mogło, bo według wniosku, który nam uczynił, chciałby szanowny poseł, zanimby dokonano tego dzieła reformy ustawodawczej, aby przedtem dopełniono pewnych warunków wstępnych: ażeby

zbadano umiejętnie talmud, i z ramienia władzy odsłonięto interesujące tajemnice, które talmud zawierać ma i t. d.

Gdyby Wysoka Reprezentacya poszła za tem zdaniem szanownego posła, twierdzić mogę śmiało, że dzieło tej reformy patentu Józefińskiego przekazalibyśmy jeszcze późniejszym generacyom.

Talmud Panowie! walka z talmudem, jest to jedno z hasł bojowych wojującego antysemityzmu, walka to zresztą nie nowa, równie stara prawie jak sam talmud, a walka ta dziś posługuje się hasłami, które są jakoby działa obłącznicze wytoczone przeciwko pozycyi zajmowanej przez żydów w społeczeństwie cywilizowanem, bo jużciż, gdyby się udało wmówić w świat, przekoać opinię o tem, że religia nasza z gruntu jest niemoralną, wnet sumienie publiczne musiałyby się przeciwko nam odezwać i burza ponad naszymi głowami rozszałęć, któraby nas zmiotła z powierzchni ziemi; więc wyrachowanie tej akcji jest zapewne zupełnie trafne. Jednakowoż Panowie! jeżeli zważymy, o czem wspomniałem, że ta walka nie jest wynalazkiem nowej szkoły antisemickiej, że ona się od wieków toczy, a jednak nie postawiła na swoim, to mnie pewną otuchą napawa.

Najgłośniejszym epizodem w tej wiekowej krucjacie był zozgłosny wypadek z roku 1510. Wówczas wychrzta nazwiskiem Pfefferkorn wyjednał był od cesarza Maksymiliana mandat, który go upoważniał do konfiskowania wszystkich pism hebrajskich, a zwłaszcza talmudu, gdziekolwiek je zastanie i do oddania ich na pastwę płomieni. Z tym mandatem Pfefferkorn zjechał do Moguncyi a znając miejsca, w których żydzi ukrycie chowali te święte dla siebie księgi pokonfiskował ich wielką moc.

Oparł się jednak temu zamachowi nikt inny, jak arcybiskup moguncki, który spostrzegłszy nieformalność w mandacie cesarskim, wstrzymał dalsze wykonanie i zwrócił się z tą sprawą do tronu. Cesarz Maksymilian począł sobie tak, jak my sobie nieraz poczynamy, jeżeli nie umiemy sobie dać rady; zwołał ankietę. (Wesołość; p. hr. Krukowiecki. To pewny sposób.)

Do tej ankiety należał naczelnik szkoły humanistów, sławny po wszystkie czasy Jan Reuchlin wielki znawca hebrajskiej literatury, któremu przedłożono pytanie: „ob es göttlich, ob es löblich und dem christlichen Glauben zuträglich sei, die jüdische Schrift, den Talmud zu verbrennen.“ W piśmie poświęconem temu zagadnieniu,

które nosi tytuł: „Der Eulenspiegel“ oświadcza się Reuchlin za nietykalnością tałmudu, a przeciw Pfefferkornowi. Zawrzała walka zacięcie i objęła znaczny obszar ówczesnej Europy; wdawały się w to uniwersyty; najsłynniejszy uniwersytet paryski oświadczył się przeciw tałmudowi; rzecz oparła się o Rzym. Papież Leon X. powołał komisję z kardynałów, którzy wszystkimi głosami przeciw jednemu stanęli po stronie Reuchlina i jego zwolenników przezwanym szydersko w Niemczech Tałmudfili. Papież nie tylko nakazał umorzyć całą sprawę, ale nawet dał zachętę do tego, ażeby wydrukowano tałmud w całkowitej edycji i wtedy to pojawiły się w początkach 16 wieku takie edycje w Wenecyi i Antwerpii.

Szanowny poseł gmin wiejskich powiatu lwowskiego powiedział, że tałmud jest księgą zamkniętą dla świata cywilizowanego. Myli się w tej mierze. Wydania tałmudu całkowite, prawda że w tekście oryginalnym, są przystępne, a świat uczony wszystkich wieków i narodów zajmuje się studyowaniem tałmudu; uprawia te studia kurya rzymska po dziś dzień. Szan. poseł powiedział, że na 100 żydów u nas w kraju, za ledwie jeden zna tałmud; a w broszurze, którą ogłosił o żydach, wyczytałem, że nawet na 100.000 za ledwie jeden ma go znać.

Jeżeli tak jest, to przyznacie Panowie, że mniemane niebezpieczeństwo, tkwiące w tałmudzie, ogranicza się do bardzo skromnych rozmiarów. Ja, Pannwie, nie bez wstydu przyznaję, że należę do tych 99, którzy nie studyowali tałmudu, jakkolwiek zawsze mi się zdaje, że o nim i z niego nieco więcej wiem od szanownego mowcy. I mnie, Panowie, uczono religii, uczono jej i moich rówieśników. Pamiętna mi do dziś dnia chwila, kiedy mój nauczyciel religii z chlubą o tém wspominał, że jedna z najwznioślejszych nauk ogłoszonych przez Chrystusa: „kochaj bliźniego jak siebie“ jest czerpaną z tałmudu. (Ks. Buchwald: To nieprawda). Opowiedział nam, że według legendy tałmudycznej Hillel, który był jednym z mędrców w Izraelu, do bałwochwalcy, który się do niego zgłosił zapytując, czy byłby wstanie całą kwintessencją nauki moźeszowej streścić w jednym zdaniu, odpowiedział na to: „Nie czyn drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie było czynione“. To jest kwintessencja naszej nauki, wszystko inne są to przyczynki i dodatki. Hillel umarł, kiedy Chrystus liczył lat 10. Uczono mnie także, że w tałmudzie są zapisane następujące zdania:

„Wolisz doznawać prześladowania, jak prześladować.

„Kto przebacza doznane krzywdy, temu Bóg przebaczy grzechy jego.“

„Ludzkość przewyższa nawet dobroczynność.“

„Nie oszukuj nikogo, nie oszukuj też bałwochwalcy.“

„Kto się lituje nad bliźnim, nad tym się zlituje niebo.“

„Cnotliwym wszystkich narodów należy się udział w nagrodach życia wiecznego.“

„Biednych innowierców obdzielaj pokarmem i wsparciem, ich chorych pielęgnuj, ich trupy grzebaj zarówno z żydami.“

Panowie, z tych cytatów tałmudu wieje duch, z którym nie jest zgodne przypuszczenie, jakoby ta sama księga mogła stanowić dla żydów magnam chartam wszelkiej zdrożności i niemoralności, a nawet mordu.

Z powodu tych posądzeń, nasuwają mi się słowa „infandum renovare jubes dolore“, Mam na myśli potworne posądzenie o używaniu krwi w rytuale żydowskim. (P. Merunowicz: tego nie powiedziałem.) Z tem posądzeniem łączy się wspomnienie długich i srogich prześladowań i w imieniu tego posądzenia wyciskano żydom potoki łez i przelewano strumienie ich krwi.

A znaczącym zaprawdę jest faktem, że pierwsi, o których jest wiadomo, że swoich wrogów o takie okropności pomawiali, są właśnie sami żydzi.

Istnieje legenda żydowska, przechowana przez Artapana, który żył na 2 wieki przed Chrystusem i o której legendzie wspomina ojciec kościoła Euzebiusz w dziele: „Praeparatio evangelica“, według której to legendy Faraon dla wyleczenia się od trądu miał używać kąpeli z krwi zarzynanych niemowląt żydowskich. Następnie za czasów cesarstwa rzymskiego ten sam zarzut, to samo oskarżenie zwrócono przeciw pierwszym chrześcijanom. Rzewne skargi można wyczytać w ojcach kościoła na zawziętość, z którą Rzymianie prześladowali pierwszych chrześcijan, i która tak daleko sięgała, że nie było klęski, ani nieszczęścia, które dotknęło kraj i ludność, ażeby za to do odpowiedzialności nie pociągano pierwszych chrześcijan. Uważano ich w owych czasach za wrogów bogów, za wrogów Cezara, za wrogów ustaw, za wrogów społeczeństwa i całej natury. Pomawiano ich między innymi o używanie krwi niemowląt pogańskich. I wielu z pomiędzy nich padło ofiarą tego posądzenia. Gdy

następnie chrześcijaństwo zapanowało nad światem, wtedy w Byzancyum, w Hiszpanii najpierw, w Niemczech za czasów wojen krzyżowych zwracano to samo oskarżenie przeciw żydom. A jednak Panowie, w piśmie świętem jest napisane: „kto krew ludzką przelewa, tego krew będzie przelana“; a w tałmudzie również każdy mord człowieka jest zakazany pod karą śmierci. „Każdego człowieka na podobieństwo Pana Boga stworzonego powinienś miłować.“ Tałmud, Panowie, wyrzeka tę zasadę, i pozwala żydom w obronie życia zagrożonego dopuszczać się wszelkich grzechów z wyjątkiem trzech: bałwochwalstwa, kazirodztwa i krwi przelewu. Zakaz tałmudu spożywania krwi nawet zwierzęcej jest bardzo surowy, tak dalece, że np. jajo, w którymby się znalazła kropla krwi, musi być odrzucone, że kęs chleba, z którymby się kropla krwi z dziaśel pochodząca zmieszała, musi być odrzucony. W obec tego, Panowie, trudno zaprawdę uwierzyć, jak mogła powstać ta baśń, która tyle spowodowała prześladowań. Dotąd nie potrafiono wskazać tego ustępu w piśmie albo w tałmudzie, któreby uprawniało do tego rodzaju okropności. Twierdzą antagoniści żydów, że krew jest potrzebną do macy przymieszką, a zapominają o tem, że maca powinna być z mąki zrobioną nie fermentującą, a krew jest fermentem.

Po wszystkie czasy, Panowie, bardzo potężne i poważne głosy odzywały się, biorąc żydów w obronę w obec tego rodzaju oskarżeń. Bronił żydów papież Inocenty IV. w bulli wydanej w r. 1248. zakazując pod karą klątwy szerzenia tego rodzaju napaści i potwarzy, również Syxtus IV., który się wyraża, że to swoje zdanie opiera na długich badaniach tej kwestyi. Consilium w Padui tak samo stanęło w obronie żydów. Cesarz Niemiecki Ludwik Bawarski, Fryderyk III., Karol V., Ferdynand III., Królowie Polscy Zygmunt, Stefan Batory, August III., potępiali sprawców tego rodzaju oskarżeń, ci ostatni nawet pod grozą śmierci. Znakomici uczeni, jako to, Hugo Grotius, Luther, Wagenseil, Hoorenbeck i inni również to samo głoszą; cała serja wychrzczonych żydów, którzy wysokie zajęli stanowiska w hierarchii kościelnej, jako to: Paolo de Santa Maria, dawniej rabin, następnie arcybiskup w Burgos, Jozua de Lorca, Hieronim a Santa Fé, zwalczali jak najmocniej te przesady; nawet sam Pfefferkorn, który pół życia na to poświęcił, aby wszystkie pisma hebrajskie oddać na pastwę płomieni, występuje przeciw temu posądzeniu. W wszystkich czasach słynny kaznodzieja wiedeński

Veit w kościele św. Szczepana, wiem to od naczynego świadka mego wuja, który wówczas znajdował się we Wiedniu, kapłańskim słowem i kapłańską przysięgą zareczał, że znając wszystkie pisma religijne żydów, sumiennie może poświadczyc, iż to posądzenie jest fałszywe; a jednak baśń ta, Panowie, zatrzymała, zachowała się i spełnia wiele kart Pitawała wszystkich narodów i wieków do dziś dnia całym pasmem tego rodzaju procesów. W r. 1854 wielkiego rozgłosu nabrało śledztwo przeciw żydom w Saratowie o taki sam czyn wdrożone. Car Mikołaj powołał komisję, której polecił przedewszystkiem zbadać umiejętną podstawę tych oskarżeń. Komisya ta, Panowie, stanęła przeciw oskarżeniu.

W roku 1879. znów sprawa głośna tego rodzaju w Kutais; wówczas Aleksandrow, który się wstawiał obroną Wiery Zazulicz, dobrowolnie podążył na Kaukaz, podjął się obrony żydów i wyszedł z niej zwycięzko. W ogóle nie wiadomo mi, aby kiedykolwiek udowodniono żydom zarzucane im zbrodnie.

Pomimo jednak to wszystko, powiedział szanowny poseł, nawiązując do interesujących tajemnic tałmudu, a traktując te mniemane tajemnice w związku z wypadkiem w Tisza Eszlar, dotąd nieosądzonym i nie wyjaśnionym, a nadto z analogicznym wypadkiem w Lutczy koło Strzyżowa, który jest właśnie w toku śledztwa sądowo-karnego, — że przecież w tałmudzie są rzeczy grubo niezgodne z pojęciami prawnymi i że na zapytanie sądu Strzyżowskiego rabin wiedeński musiał wyznać, że to, co się stało w Strzyżowie, mogło polegać na przepisach tałmudu. Szanowny poseł nie wahał się więc, rzucić z tego miejsca zarzewie, które mogło w danym razie obudzić dzikie namiętności. Z tem wszystkiem jedna rzecz jest dla mnie niezrozumiałą. Z premis, które stawia szanowny poseł, dochodzi on do koszlawej konkluzyi: Kto wierzy w to, że tałmud, że religia żydowska takie nakazuje potworności, kto wierzy, że służba boża żydowska jest szeregim ofiar niesionych Molochom i Baalom, kto w to wszystko wierzy, a w konkluzyi dochodzi do żądania reformy patentu Józefińskiego, ten dla mnie przedstawia zagadkę psychologiczną. Bo w chwili, w którejby opinia europejska rzeczywiście w to uwierzyła i w chwili, w którejby to rzeczywiście było udowodnione, wtedy z piersi milionów ludzi okrzyk zupełnie innego rodzaju wydobłyby się z nieprzepartą i elementarną, siłą okrzyk: „precz z nimi, precz z Eu-

ropy, gdyż tu nie masz miejsca dla nich w obrębie cywilizowanego społeczeństwa". Gdyby w tak ciężkiej i zapewne bolesnej dla mnie chwili okrzyk takiego rodzaju się rozległ i gdybym mógł uwierzyć w to, że tego rodzaju okropności się dzieją, w takim razie nie zawtórowałbym temu okrzykowi, gdyż nie mógłbym nawet wówczas zapomnieć, że jestem krwią z ich krwi i kością z ich kości, ale wtedy upokorzony i zarumieniony, zasłoniłbym twarz i umilkłbym.

Komisya uchyla wniosek szanownego posła, który domaga się zbadania tajemnic tałmudu i może bezwiednie co do tego punktu stanęła na stanowisku zajmowanem przez wielki Sinedrion zwołany do Paryża za czasów Napoleona I., a złożony z rabinów i żydowskich znakomitości świeckich we Francyi i Włoszech. Temu Sinedrionowi przedłożono cały szereg kwestyj mających związek ze sprawą, która nas właśnie zajmuje. Otóż ten Sinedrion orzekł co do tałmudu, że on się składa z dwóch pierwiastków: pierwiastku religijnego i świeckiego. Co do pierwiastku religijnego, to ten sięga w sferę ducha, w sferę sumienia. Co do pierwiastku świeckiego, to postanowienia tej natury odnoszą się do czasów niezawisłości państwa żydowskiego i nie mają dziś żadnej mocy obowiązującej. W tałmudzie po rozprószeniu żydów jest zapisano postanowienie: „ustawy tego kraju, w którym mieszkacie, są waszemi ustawami“.

Wbrew temu chce Szanowny Poseł, aby zbadano Tałmud w tym celu, ażeby różnice, jakie zachodzą między Tałmudem a ustawodawstwem państwem, były uwzględnione co do żydów, w ustawodawstwie państwowem i krajowem, w sprawach wyznaniowych, a nadto w obrębie spraw nawet cywilnych, sądowych, itd. „Erklāret mir Graf Oerindur diesen Zwiespalt der Natur“. Tałmud, ma być wyskokiem niemoralności, a ustawodawstwo państwowe i krajowe winno go uwzględnić i stosować do niego ustawy.

Szanowny poseł wytyka, że żydzi zajmują stanowisko odrębne i wyjątkowe, i otóż równocześnie jednym tchem dąży do tego, ażeby im w sprawach cywilnych, spadkowych, małżeńskich, w całym zakresie życia praktycznego nadać odrębne stanowisko oparte na Tałmudzie, na książce, na dziele zbiorowem, na encyklopedii, która była zredagowaną w drugim, trzecim i czwartym wieku po Chrystusie, a zawiera ustne z ojca na syna przekazane tradycje ponoż z ośmiu wieków przed Chry-

stusem. Panowie! Ustawodawstwo powinno się liczyć z potrzebami rzeczywistego i dzisiejszego życia, a my bynajmniej tej opieki nie chcemy, przeciwnie wypraszamy sobie jej, nie chcemy, aby dla nas miano pisać prawa opierające się na pergaminach zapleśniałych, prawa inne niż te, których inni obywatele kraju używają. My chcemy dzielić z Wami wspólną dolę, i odrzucamy wyjątkowe dla nas prawa.

Zeszłej sessyi jeden z posłów, który w tej Izbie więcej nie zasiada, czeigodny i sędziwy poseł Paweł Popiel, w dyskusyi analogicznej, zwracając się do żydów, powiedział: „W żadnym kraju nie możecie się czuć tyle bezpiecznymi, jak tu“. Rzeczywiście tak jest, a mam niepłonną nadzieję, że z tej prawdy żydzi będą musieli wyciągnąć zawienną dla siebie naukę. Kiedy kilkanaście lat temu otwarły się dla żydów podwoje życia obywatelskiego, wtedy jakby z wrodzonego pociągu rycerskiego, kazano szukać dla nas pewnego rodzaju zadośćuczynienia za dawniejsze uposledzenie, i staliśmy się od razu dzieckiem pieszczonem opinii, wyidealizowano nas i dobierano na wyścigi samych tylko kolorów różowych i tęczyowych, aby nas odmalować. Mogło się wydawać, że dość jest zadekretować: bądźcie obywatelami, a staniemy się niemi odrazu, mogło się wydawać, że niewola wiekowa nie wyciska swego piętna niezatartego, że praca wyzwolenia i uobywatelenia, obejdzie się bez mozolnego trudu kilku generacyj. Otóż zawodu doznali i doznać musieli, którzy tak różowe żywili nadzieje. Przerzuciła się tedy opinia w drugą ostateczność krańcową. A przecież Panowie, żadna społeczna kwestya drogą ostateczności rozwiązana być nie może. Prawda zwykle po środku leży. Zatem proszę panów więcej cierpliwości i wyrozumiałości: Tout comprendre c'est tout pardonner!— Żydzi przez długie wieki byli odsunięci od wszelkich zajęć użytecznych i wszelkich źródeł oświaty. Czy zaledwie kilkanaście lat wolności obywatelskiej miało już wystarczyć, aby wszelkie ujemne skutki tego stanu rzeczy uchylić? Jeszcze jedna nauka dla żydów płynie ze zdarzeń, których jesteśmy świadkami w Europie. Prawodawca dał żydom wszystko, na co go stać było. Nie może ująć ich uwagi ta okoliczność, że ten akt konstytucyi, na którym jest zapisana zasada równouprawnienia obywatelskiego, wymaga jeszcze ostatecznej i najwyższej sankcyi, że wymaga przyłożenia doń tej pieczęci, tego zatwierdzenia, które jedynie w ręku jest samego tylko społeczeństwa, a od którego

zależy gwarancya stałości i trwałości tych zdobyczy. Uważam to za rzecz wprost niepodobną, aby żydzi się mieli zamknąć wobec tej prawdy, która jest dla mnie pewnikiem, aby nie mieli kroczyć drogami, które im tę sankcyę społeczeństwa jedynie zapewnią. Wprawdzie smutny horoskop stawia p. Merunowicz żydom, gdyż charakteryzując ich w sposób bardzo ujemny, zdaje się widocznie drogę obywatelską uważać dla nich za zamkniętą. Szanowny poseł zapytuje, jaka jest przyczyna faktu, nad którym widocznie ubolewa, że żydzi tyle wieków prześladowania jednak przetrwali i mimo to przecież istnieją jeszcze, a na to pytanie odpowiada Szanowny poseł, że żydzi zawsze i wszędzie trzymali się silniejszego. Ja mam inne pojęcia o warunkach, wśród których plemiona, narody, klasy społeczeństwa powstają, rozwijają się i utrzymują przy życiu.

Jestem tego głębokiego przekonania, że gdyby żydzi nie mieli żadnych zasobów i skarbów duszy i serca, gdyby nie mieli nic, prócz zimnej rachuby, gdyby nie chowali w swej piersi tej iskry bożej, która ducha podnieca i podtrzymuje, gdyby nie przechowywali wiecznie tej arki przymierza, z której i Wasza wyłoniła się wiara, gdyby nie mieli czystych ognisk domowych, do których się tulili, gdyby nie mieli zgoła żadnych ideałów, i nie wyznawali żadnych prawd etycznych, gdyby nie posiadali nic, cozdobi życie człowieka i krzepi jego ducha, gdyby nie przechowywali ożywczej nadziei w przyszłości, nie tracąc jej w żadnej doli, to nie przetrwaliby nieszczęsnych kolei życia, które zgotaowały im w przeszłości losy zawistne.

Powiedział p. Merunowicz, że się żydzi wszędzie łączą z silniejszymi.

Nie będę na to odpowiadać szczegółowo, bo po nad godziwą miarę już zajmuję uwagę Wys. Izby, i z dowodów na ten temat przytoczonych podnoszę więc tylko jeden, że żydzi w Tryeście łączą się z Włochami, gdyż tam żywiol włoski stoi pod względem cywilizacyjnym najwyżej. Ten zarzut przyjmuję chętnie i radbym, aby wszędzie, a zwłaszcza u nas, żydzi z żywiolem cywilizacyjnym się łączyli.

Jeszcze kilka słów pozwolę sobie dodać. Smutna jest dzisiejsza dola żydów, trudne są warunki, wśród których istnieją, wielkie jest ich zacofoanie i zaniedbanie w naszym kraju. Pożądaną zmianą na lepsze poręczy nam jedynie wspólna i łączna praca inteligencyi obu wyznań.

Do tej pracy, której owoce dojrzewają powoli, lecz niechybnie, wzywam i zachęcam Was Panowie najgoręcej i najusilniej. Ona nas do upragnionego celu doprowadzić musi. (Rzęsiste brawa. Kilku posłów gratuluja mowcy.)

P. hr. Golejewski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

P. Goldmann. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu są zapisani pp.: ks. Buchwald, Merunowicz, Goldmann i Krukowiecki. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya zamknięta.

P. hr. Golejewski. Proszę o wybór mowców jeneralnych. (Gwar w Izbie).

P. ks. Buchwald. Zrzekam się głosu.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos w sprawie formalnoj.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sprotywlaju sia wyborowy jeneralnych mowciw. Je tylko troch do hołosu zapysanych, jezły jeneralnych mowciw wybe-raty budem, to to szcze dołsze potrwaie.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Z całego serca przyłączam się do powinszowań składanych poprzedniemu mowcy i również od siebie powinszować mu muszę tego spokoju i umiarkowania, z jakim rzecz traktował. Z tem większem uznaniem muszę to podnieść, że wypadło mu mówić o sprawie, która go bardzo głęboko dotykać musiała. Wierzę w nie, i cenię w nim oburzenie i boleść, jaką mogły mu sprawić niektóre z moich argumentów. Jednakowoż muszę oświadczyć, że od tego, co powiedziałem poprzednio, nie widzę powodu po wysłuchaniu uważnem jego mowy, dziś odstąpić i w całej pełni utrzymuję to wszystko, co powiedziałem. Ja także, zarówno jak szanowny poseł Zucker, zgadzam się na wniosek komisyi i widzę w nim tylko zmianę formy mojego wniosku. Jednakże, jeżeli wniosek komisyi ściśle miałby być wykonanym, to w takim razie mam nadzieję, że musi w ten sposób być przeprowadzony, jak ja to w moim wniosku naznaczyłem.

Co się tyczy tajemnic Tałmudu, to przyznał szan. poseł, że jedna część jego tyczy się spraw

wyznaniowych, druga zaś część wkracza w zakres tych spraw, które objęte są ustawodawstwem cywilnem. I ja też w moim wniosku do tego dążyłem, aby przy uregulowaniu stosunków ludności izraelskiej tę stronę Tałmudu zbadać i w odpowiedni sposób uwzględnić. Nie wiem, w jaki sposób doszedł p. Zucker do twierdzenia, jakoby ja chciał oprzeć ustawodawstwo względem żydów na Tałmudzie. Ja żądałem, aby ustawodawstwo państwowe to, co jest dobrem i uwzględnienia godnem w Tałmudzie uwzględniło, a z drugiej strony, co jest godnem potępienia i jako niezgodne z duchem teraźniejszego ustawodawstwa powinno być usunięte, zostało też usuniętem i ażeby stało się nadal niemożliwym obchodzenie ustaw istniejących przez żydów. Przyznał szanowny mówca, że księgi ustaw izraelskich sięgają dalekiej starożytności, i więc naturalnie, że nie mogą się one zgadzać z duchem dzisiejszych ustawodawstw. Ale i temu nie zaprzeczył, że nie są one martwą literą, nie są pamiątką archeologiczną, że liczna ludność właśnie powoduje się temi przepisami, że sumienia Izraelitów są temi przepisami związane, że dla nich tamte przepisy, mające na sobie piętno religijne, są decydującymi w ich życiu i postępowaniu.

Do tego nie zmierzałem, aby jasno było powiedzianem, gdzie się kończą obowiązki obywatelskie Izraelity, a gdzie się zaczynają jego obowiązki religijne!

Jak to już zaznaczyłem poprzednio, i dziś powtarzam, że podzielać z całego serca to zapatrywanie, iż sprawy dotyczące się Izraelitów powinny być traktowane z największym umiarkowaniem, i powinno się unikać wszystkiego, co interesowanych rozdrażniać mogłoby.

W kilkuletnich usiłowaniach moich złożyłem dowody, że właśnie tej metody starałem się trzymać. A jaki był skutek owych zabiegów, wiadomo panom. Z wyrachowania taktycznego tego roku użyłem barw cokolwiek silniejszych, a że wyrachowanie to mnie nie omyliło, tego dowodem jest wniosek komisji administracyjnej, o który tamtego roku daremnie się dobijałem.

Gdyby tamtego roku ten wniosek był się pojawił, nie byłoby w tegorocznej sesji ani mego wniosku, ani dyskusji, jaką on za sobą pociągnął. Jeżeli zatem dyskusja przybrała cechę cokolwiek drażliwą, to wina nie po mojej stronie. Odsłonięcie tajemnic tałmudu według mego zdania jest po prostu sprawą cywilizacji. Właśnie szanowny mówca poprzedni przytoczył kilka tak wzniosłych

prawd z tałmudu, że sędzę, iż choćby tylko dla tego warto było odsłonić te złote ziarna, jakie tałmud w sobie kryje, aby uczynić je własnością wszystkich ludów cywilizowanych. Ale jeżeli te księgi święte dla izraelitów zawierają w sobie sentencye i postanowienia prawne, niezgodne z dzisiejszymi stosunkami, to sędzę, że także i to będzie tylko nabytkiem dla cywilizacji, jeżeli będą one odsłonięte i jeżeli własną niemocą w obec światła dzisiejszej idei stracą znaczenie swoje. Na ten argument, którym najczęściej czują się dotknięci izraelici, na ten ustęp z mojej mowy, w którym wspomniałem o wypadku w Tisza Eszlar i w Lutczy koło Rzeszowa, a który pociągnął za sobą oświadczenie rabinatu wiedeńskiego, które było odczytane w tej Izbie, czuję się zniewolonym odpowiedzieć. Otóż co do wypadku w Tisza Eszlar powiedziałem w pierwszej mojej mowie co następuje (czyta): „Nie chcę przesądzać o tem, jaki jest charakter tego morderstwa i jakie były jego powody. Wkrótce bowiem odbędzie się rozprawa sądowa, która niezawodnie rzecz tę rozjaśni, dla tego nie chcę nużyć uwagi Wysokiej Izby mojami na tę sprawę zapatrywaniami.“ — Nie wiem więc, na jakiej podstawie opiera się zarzut, jakoby wypowiedział w tej Izbie posądzenie, że Estera Solimossy została zamordowaną dla celów rytualnych! — Co do wypadku w Lutczy, to powiedziałem, że z pisma rabinatu wiedeńskiego wy-stosowanego na żądanie sądu rzeszowskiego można wnosić, że pobudki do tego czynu były „religijne“, że to tylko stało się dla zadośćuczynienia pewnemu przepisowi tałmudu.— Otóż nie powiedziałem, że dla rytualnych celów, jak to się starano kolportować. Rabinat wiedeński przyznał zresztą, że udawał się sąd do niego i że na to odpowiedział. W piśmie swoim oświadczył wiedeński rabinat, że o morderstwie nie było w tem mowy. Rzeczywiście, o ile moje informacje sięgają, mowy o morderstwie samem nie było, w postawionych przez sąd zapytaniach jednakże co do pobudek, które spowodowały ten czyn karygodny, tak było pytanie sformułowane, że żadnej wątpliwości nie pozostawia to pismo, że były do tego pobudki religijne, a raczej płynące z zabobonu religijnego. Niezawodnie, jak to nawet we wspomnianem piśmie rabinatu ma być powiedziane, bardzo znaczna część izraelitów nie powoduje się tymi pobudkami, i tego lub podobnego czynu nie popełniłaby w podobnych okolicznościach, że jednakowoż istnieją w Galicyi „*obscure Secten*“,

które takie przepisy obserwują. Że popełnione było morderstwo, o tem rabinat nie wiedział. — Byłbym tego nie dotknął, gdyby nie ta okoliczność, że tak szanowny mowca poprzedni, jakoteż i prasa bardzo wiele uwagi temu ustępowi z mojej mowy poświęciła. Żałuję mocno, że rozprawa do tego czasu w Rzeszowie się nie odbyła i to pismo w całej osnowie przytoczone być nie może, jednakże ze spokojem oczekuję odczytania jego przy rozprawie sądowej.

Dziwi się szanowny mowca, że jeżeli przytoczyłem takie fakta, nie zakonkludowałem mojej mowy na sposób Schönerera „Precz z żydami!“ tylko że żądam rewizji ustaw. Otóż w tym względzie wcale nie żenuję się mojej niekonsekwencji i akceptuję chętnie zarzut, że konkluzye, do których doszedłem, są jak się wyraził p. Zucker „koszlawe“, ale trwam przy tem, że wcale nie żądam, aby wyprowadzono z moich rozumowań takie konkluzye, jakie szanowny mowca uważał za logiczne i obstaje przy tem, że dostatecznem będzie, jeżeli rzecz zostanie załatwioną w drodze ustawodawstwa, w sposób wyczerpujący i wszechstronny i że w takim razie stanie się zbyteczne kolportowanie jakichkolwiek hasel, które mogą naruszyć spokój publiczny.

Zanadto wiele mam zaufania w zdrowy zmysł naszych mas ludu, żeby podobne hasła, jeśliby komukolwiekbądź przyszło na myśl szerzyć je, mogły się u nas przyjąć, a posądzenie mnie o to, jakobym otwarcie, czy tajemnie mógł do czegoś podobnego dążyć, uważam za zupełnie niezasłużone, i mam to przekonanie, że nikt, kto mój sposób traktowania sprawy żydowskiej obserwuje dokładnie, nie może podzielać tego przekonania.

Szanowny mowca przechodził te wyjątkowe instytucye, na jakich opieram swe twierdzenie, że stanowisko społeczne izraelitów w naszym kraju ma cechę odrębną, że istnieje wyłączość społeczna między ludnością wyznania mojżeszowego a ludnością wyznań chrześcijańskich. Otóż, że tak jest, to sądzę, że zbytecznem byłoby dziś jeszcze raz to udowadniać, gdyż w dość wyczerpujący sposób była już ta rzecz w naszym Sejmie w dawnych latach roztrząsaną, a następnie w korespondencyach między Wydziałem krajowym a Rządem szczegóły te wszechstronnie rozbierano.

Z argumentów, przez szanownego mowcę przytoczonych, dotknę tylko dla przykładu jeden, a mianowicie ten, w którym mnie wzywa, abym za-

dał sobie trud i przeczytał rozporządzenie gubernialne z r. 1833. co do izraelskiego podatku domostykalnego. Otóż oświadczyć mu mogę, że już i dawniej i tego roku ponownie przeczytałem to rozporządzenie. Tam jest wyraźnie mowa o kontroli nad gospodarką pieniężną izraelskich gmin wyznaniowych i że ta kontrola ma być wykonywana przez miejscową władzę gminną (Ortsge-meinde). Dawniejszy system wytłómaczył wyraz „Ortsge-meinde“ jako władzę polityczną. Wysoki Sejm przy uchwalaniu ustawy gminnej, a mianowicie przy stylizacji §. 94. brał dosłownie to orzeczenie rozporządzenia gubernialnego z r. 1833. i pragnął, aby tak prawa specjalne ludności chrześcijańskiej według §. 92., jakoteż i sprawy wyznaniowe specjalne ludności izraelskiej objęte §. 93. stały pod kontrolą jednych i tych samych władz. Otóż już wówczas w Wysokiej Izbie toczyły się bardzo gorące rozprawy, przytaczano wszelkie argumenta za wolnością wyznań, równouprawieniem wyznań itd., aby uratować gminę wyznaniową izraelską od ingerencji tych samych władz, które mają wykonywać kontrolę w myśl ustawy gminnej nad sprawami specjalnymi ludności chrześcijańskiej. Tę kontrolę nad sprawami ludności chrześcijańskiej wykonują dziś władze nadzorcze nad gminami, to znaczy, reprezentacye powiatowe i Wydział krajowy w zastępstwie Sejmu, a co się tyczy spraw specjalnych ludności izraelskiej, to te wyraźnymi przepisami od ich ingerencji są wyłączone. Nie pojmuję więc, jakim sposobem mógł szanowny mowca powoływać się na rozporządzenie gubernialne z r. 1833. chcąc udowodnić, że twierdzenia moje co do braku kontroli władz właściwych nad gospodarką pieniężną kahałów, było nieuzasadnionem.

W bardzo niewinny sposób przedstawił mowca sądy rabinackie. Jeżeli są, to tylko sądy rozjemcze, to właśnie Wysoki Sejm uchwalił ustawę o sądach rozjemczych w rozwinięciu orzeczenia ustawy gminnej — uznał więc za stosowne i potrzebne, żeby ta sprawa była ustawodawczo uregulowaną. Ja także do czego innego nie zmierzam, jak tylko do tego, aby ten przedmiot także i względem Izraelitów był ustawodawczo uregulowany i jasno określony. Działalność kahałów przedstawił także szanowny mowca w niewinny sposób tak, iż zdawałoby się, że istotnie wniosek komisyi, za którym się oświadczył, jest zupełnie bezprzedmiotowy i zbyteczny, albowiem prawdziwie nie ma powodu, nie ma słusznej racyi, aby chcieć

interesować się tem, co robią kahały! Powołuje się także p. Zucker na projekt statutu rabina Schreibera, przedłożony Rządowi. Otóż właśnie w tym statucie znajduje się orzeczenie, że te sądy gminne, czyli — jak je szanowny mowca nazywa — sądy rozjemcze Izraelitów, mają (czyta): „das Schiedsgericht ist an die Civilprocessordnung nicht gebunden; nach dem Schichan-Aruch entscheiden beide endgiltig mittelst Stimmenmehrheit“. Jeżeli więc tak jest rzeczywiście, jak przedstawia szanowny mowca, iż owe sądy rozjemcze, jak zwykle sądy polubowne nie mają się kierować prawem, lecz sumiennem przekonaniem i zdrowym rozsądkiem, to dlaczegoż ten dodatek o Schilchan Aruch? Dlaczego jest powiedziane, że mają kierować się owe rabinackie sądy przepisami innego prawa? Jest tu przecież wyraźnie powiedziane, że nie mają one kierować się przepisami prawa państwowego, a natomiast wyraźnie jest orzeczono, że mają się kierować przepisami innego prawa, nie państwowego!

Ja teraz jeszcze muszę wypowiedzieć kilka słów o zarzucie, który mnie wzywa, ażebym przytoczył fakta na to, że czynności kahałów wkraczają nieraz po za dozwolone prawne granice, a mianowicie po za granicy spraw czystoreligijnych. Rzeczywiście miałem intencję tego przedmiotu dzisiaj nie dotykać, bo jak powiedziałem, godzimy się obaj, ja i p. Zucker na wniosek komisji, więc wydało mi się zupełnie zbytecznem, powracać do tych drażliwych kwestyj. Ale jeżeli szanowny mowca mnie do tego wyraźnie powołuje, więc nie mogę zostać mu dłużnym odpowiedzi. Wszystko inne pomnę, a tylko powołam się na jeden przykład, mianowicie na sprawę rekrutacyjną. Czy to sprawa religijna? Ja pozwalam sobie wątpić. A czy mi kto udowodni, że kahały nie mieszają się do spraw rekrutacyjnych? Chciałbym to słyszeć! A to nie bagatela.

Wszystko inno pomijam.

Nie będę nużył Wysoką Izbę dalszemi wywodami dlatego, że godzę się z wnioskami komisji. Widzę w umotywowaniu komisji pewne niekonsekwencye, bo kiedy Akademia umiejętności wyraźnie mówi, że zbadanie tałmudu jest potrzebne przy uregulowaniu stosunków prawnych wyznania izraelskiego, komisja oświadczyła, że zgadza się z wnioskiem Akademii umiejętności, a w dalszym ustępie od tego odstępuje. Ja jestem przekonany, że jeżeli ma być rewizya ściśle wy-

konaną, to się okaże niezawodnie potrzeba zbadania Tałmudu. Więc z tego powodu godzę się zaprojektowanym przez posła Zuckra w tym względzie wnioskiem, i zarówno z nim będę głosował za wnioskiem komisji.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. I ja także będę głosował za wnioskiem komisji, i byłbym może głosu nie zabierał, gdyby wniosek i sprawozdanie komisji można było sobie pomyśleć oderwane od tego, co je poprzedziło, gdyby mianowicie nie stały one w związku z przemówieniem szan. wnioskodawcy przy pierwszym czytaniu na posiedzeniu z dnia 14. Września. Już wtedy, naruszając przepis regulaminowy, założyłem protest przeciw jednemu twierdzeniu szanownego wnioskodawcy, ale ponieważ jedno w jego przemówieniu było więcej twierzeń i argumentów, które o tyle tylko miały wagę, o ile były wypowiedziane w pierwszym czytaniu t. j. o ile były zaopatrzone kartką regulaminową, orzekającą, że tych twierzeń i argumentów nie wolno dotykać, jestem zmuszony skorzystać z dzisiejszej chwili, by tym argumentom nieco bliżej się przypatrzeć. Szanowny poseł Zucker zadanie to wprowadzić już spełnił, z łatwością dokonał on operacyi, na owych twierdzeniach i argumentach, słabych jak utwory zabawy dziecinnej, do których dość, jeżeli się dostanie najmniejszy powiew z zewnątrz, ażeby się rozprysły i w niwec obróciły. (P. hr. Krukowiecki, ale się nie rozprysły.) Ja przynajmniej jestem zdania, że się rozprysły.

Mnie pozostał jeszcze jeden punkt, którego bez odpowiedzi pozostawić nie mogę. Szanowny wnioskodawca zastanawiał się jak zapewnia, nad pytaniem, z kąd to pochodzi, że nieliczny stosunkowo naród żydowski przetrwał tyle państw, z kąd to pochodzi, że podczas, gdy tyle innych społeczeństw i narodów jak powstały tak i zginęły, jedni żydzi wciąż są i istnieją? I przyszedł do przekonania, że tajemnica tego zjawiska leży w tem, że żydzi zawsze i wszędzie łączyli się z silniejszymi. Zawsze i wszędzie, powiada szan. wnioskodawca. Ja pomijam kilkakrotnie w tym ustępie znajdujące się wyrażenie „naród żydowski“, „polityka narodowa żydowska“, ponieważ już kilkakrotnie miałem sposobność oświadczyć w tej Wys. Izbie, że obecnie narodu żydowskiego nie znam, a tem samem nie mogę uznać polityki naro-

dowej żydowskiej, a dla czego? O tem, panowie, a w szczególności szanowny wnioskodawca, przekonać się może z dzieła, „Prawa państwowe“ profesora Dr. Blautschlie'go. Pomijam więc tę kwestyę i zwracam się do samej treści jego twierdzenia. A więc zawsze i wszędzie żydzi łączyli się z silniejszymi. Poszukajmy, może znajdziemy w historii przykłady i dowody na to twierdzenie. Łączyli się z silniejszym, za wojen Perskich z Aleksandrem trzymając stronę Persów. Łączyli się z silniejszymi, kiedy za czasów rzymskich stawali często do walki z władcami całego ówczesnie znanego świata, łączyli się z silniejszymi, kiedy w średnich wiekach tysiącami ginęli na stosach i gnani od państwa do państwa, od kraju do kraju, dopiero u wrót Polski znaleźli gościnne przyjęcie i przytułek, łączyli się z silniejszymi, kiedy u schyłku zeszłego wieku tysiącami padali na Pradze od bagnatów moskiewskich i pik kozackich. (Głosy: kiedy to było?)

W obec tych przykładów z historii twierdzi szanowny wnioskodawca, że wszędzie i zawsze łączyli się z silniejszymi i to ma być przyczyną, że żydzi jeszcze istnieją? Zaprawdę, smutny to jest objaw, że przy sądzeniu najważniejszych spraw, przy rozbieganiu najgłębszych zagadnień dziejowych nie możemy wznieść się choćby na chwilę nad poziom naszych codziennych teoryjek i nawyknęć.

Przywykliśmy widzieć, jak czasem ludzie miernych zdolności niczem się nieodznaczający żyją wygodnie i dostatnio, bez trudu i pracy, zabiegów i mozołów, jedynie tylko trzymając się kłamki pańskiej, i tak samo chcemy jedną z najważniejszych zagadnień dziejowych wytłumaczyć. Ażeby poznać i zbadać ducha, który tkwi w historii żydowskiej, na to potrzeba głębszych studyów historycznych, a niżeli je mógł poczynić szanowny wnioskodawca zajęty, jak nas poucza książeczka niedawno rozdana, praktycznemi zadaniami życia. Aby jednak dać szanownemu Posłowi sposobność poznania i tej strony także tak gorliwie przez się uprawianej sprawy, wskażę mu dziełko — małą broszurkę wydaną w Berlinie w roku 1880 przez księdza Pawła Kassel kaznodzieję przy kościele Chrystusa w Berlinie, a jeżeliby ten ksiądz nie stanowił dla szanownego Posła dostatecznej powagi, to niech będzie łaskaw przeczytać św. Augustyna objaśnienia, do psalmu 94 i tegoż 374 mowę, tam będzie miał wyjaśnioną ze stanowiska chrześcijańskiego przyczynę, dla czego żydzi tyle

Państw przetrwali i dlaczego oni pomimo tak srogich prześladowań jeszcze istnieją. (Poseł Jan Popiel: to prawda!).

Jeżeli w krytykowanym przezemnie twierdzeniu nie zgadza się szanowny wnioskodawca z historią lat dawno minionych, której znajomość pewnych wymaga studyów, to w następem twierdzeniu staje w sprzeczności także z faktami, na które prawie wszyscyśmy się patrzyli, których wszyscy byliśmy świadkami. Kiedy bowiem szanowny poseł powiatu Lwowskiego na przykładach krajów pojedynczych usiłował udowodnić prawdziwość swojej tezy, że żydzi zawsze z silniejszymi się łączyli, wspomniał o Poznańskiem i powiedział, że tam nie ma nadziei, ażeby kiedykolwiek żywił polski przewagę polityczną uzyskał i kiedy to twierdzenie na słuszną i energiczną napotkało opozycyę w tej wysokiej Izbie, jeden z szanownych Posłów przerwał mowcy zapytaniem, „a Warszawa?“ na to szanowny Poseł Merunowicz odpowiedział: „W Królestwie przed rokiem 1863, kiedy opinia publiczna była w całej Europie po stronie polskiej, żydzi byli po stronie naszej, i łączyli się ni by z narodem polskim. Po roku 1863 usposobienie ich zmieniło się jednak, i nikt mi nieudowodni, aby było inaczej“. Niech mi wybaczy szanowny wnioskodawca, ale ja mu udowodnię, że i tym razem zdanie jego jest mylne.

Przedtem jednak muszę skonstatować jedną okoliczność. Słowa szanownego Posła przezemnie cytowane były wypowiedziane dorywczo, nie w ciągu naprzód ułożonego rozumowania, i mógłby mi kto zarzucić, że się one mowcy mimowolnie wyrwały.

Jako członek komisji rewidentów tej Wysockiej Izby miałem sposobność przeczytać stenogram posiedzenia z 14. Września i przekonać się, że szanowny wnioskodawca, jak to każdy poseł ma prawo, bardzo troskliwie wygładził swoje przemówienie z 14. Września, a więc mam prawo sądzić, że wszystko to, co jest w stenogramie, jest wyrażeniem całej myśli wnioskodawcy. Więc żydzi łączyli się ni by z narodem, a więc więźniowie stanu, począwszy od rabina Meiselsa, a skończywszy na takich, którzy zaledwie czytać i pisać umieli, ci wszyscy ni by zaludniali 10ty pawilon cytadeli Warszawskiej? A kiedy w roku 1862. pierwsza po długich latach partya została wysłaną na Sybir, która liczyła 6ciu żydów i 4 chrześcijan, ci żydzi ni by zmierzili własnemi nogami całą szerokość moskiewskiego imperyum? A kajdany, którymi

przykuci byli wraz z kolegami chrześcijanami do tacek, czy to były niby kajdany? A kule, od których padali na pobojuwiskach to były niby kule? — A szubienice, na których ciała ich wraz z ciałami chrześcijan Polaków, zawisły to były niby szubienice?

Szanowny poseł Merunowicz powiada dalej, że w Kongresówce żydzi dlatego łączyli się z Polakami, bo uważali ich za silniejszych. Przyznając temu najzupełniejszą słusność, tak jest, żydzi uważali i uważają jeszcze Polaków za silniejszych od ich wrogów, ale niech mi wolno będzie powiedzieć, w czym podług mnie leży ich siła. Siła ich leży w krzywdzie dziejowej, jaką na nich dokonano, siła ich leży w niezachwianej wierze w lepszą przyszłość i w tej niezachwianej ufności, że co przemoc wzięła, to pracą, ofiarnością, a jak tego będzie potrzeba i krwią odbiją. Ta siła nas przyciągnęła i przyciąga, bo jestem tego przekonania, że kto w wolnej Polsce chce używać praw obywatelskich, ten powinien mieniem i krwią do tego rezultatu, do zdobycia wolnej Polski się przyczynić. (Brawo w sali i na galerji).

Tyle o przemówieniu szanownego posła Merunowicza z dnia 14. Września.

Ponieważ mnie przypadł honor mówić po szanownym wnioskodawcy, więc mam także obowiązek odeprzeć te twierdzenia, które on bez względu na to, że one już dostatecznie odparte zostały, ciągle a ciągle powtarza, trzymając się w tym względzie francuskiego przysłowia: „Zpowtarzaj ciągle i nieprzerwanie, a zawsze coś zostanie“. Osóż przedewszystkiem muszę się sprawić z najważniejszym zarzutem. Szan. poseł Merunowicz widocznie — może to jest także przeciwko regulaminowi — widocznie zapomina o ważności miejsca, na którym stoi i z którego przemawia. (Głosy: Oho!) Inaczej bowiem po zaprzeczeniu urzędowym i po odczytaniu piśmie rabinatu wiedeńskiego nie byłby powiedział, że w całości wszystko utrzymuje, co mówił dnia 14. Września. Przypomnijmy sobie, co poseł Merunowicz powiedział. Powiedział on wtedy (czyta): „że rabinat wiedeński oświadczyć musiał, że rzeczywiście w tych okolicznościach, w jakich to się stało, (znany wypadek koło Strzyżowa) można przypuszczać, iż pobudki do tego czynu były religijne, i że się to stało dla zadośćuczynienia pewnym przepisom tałmudu, a gdyśmy wtedy już temu zaprzeczyli, odparł na to: „Znam ogólną treść tego oświadczenia, żresztą pisano o

tem w gazetach, nikt temu nie zaprzeczył, więc je powtarzam“.

(P. Merunowicz. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.) Fakt ten stwierdzam dosłownym cytowaniem stenogramu. Panowie! ja znam dosłowną treść odezwy sądu i odpowiedzi rabinatu. Nie będę tych aktów tu odczytywał, chociaż mam odpisy przy sobie, bo to jest sądowa sprawa, i gdyby nie niedyskretność może urzędnika sądowego, cała ta sprawa nie byłaby przedmiotem tej dyskusji. Oświadczam więc najkategoryczniej, że to, co p. Merunowicz dnia 14. Września powiedział, jest nieprawdziwem. Najbliższa przyszłość okaże, kto z nas dwóch mija się z prawdą. (Poruszenie w Izbie.) W obec metody szan. p. Merunowicza, na cóż by się przydało powtarzać jedno i to samo, że przepisy tałmudu, o ile się odnoszą do spraw cywilnych, politycznych, administracyjnych, obecnie nie obowiązują. Nie wiem, jakich potrzeba więcej dowodów szanownemu posłowi powiatu lwowskiego na potwierdzenie tego zdania nad te, które przytoczył szan. p. Zucker, chyba zacytuję jeszcze najwyraźniejszy przepis tałmudu: „Dinu demalchise dinu“, cytuję dosłownie z oryginału, to znaczy: „ustawy państwa i narodów będą waszemi ustawami“. Proszę panów, jeżeli to nie wystarcza, nie wiem, co by wystarczyć mogło? Dlatego na tem poprzestaję. Nie chodzi mi o to, aby p. Merunowicza przekonać; wszak wiadomo, że sprawa żydowska to jego specjalność, więc on lepiej to wszystko od nas zna.

Na zakończenie dotknę jeszcze jednego punktu z przemówienia szan. p. Merunowicza. Zapewniał on, „że podług jego przekonania, przeniesienie agitacji antisemickiej w tej formie, w jakiej dotychczas w Niemczech i w innych krajach istnieje, w naszych stosunkach byłoby bardzo niebezpiecznym, że byłoby lekkomyślnością programy Istocznego i Stöckera stosować do nas“. Zapewne należy się uznanie szanownemu wnioskodawcy za te jego zamiary i chęci, ale jeżeli mam być szczerym, to muszę otwarcie wyznać, że przemówienia szanownego posła każą mi szukać innych gwarancyj na to, że antysemityzm nie da się u nas zaszcześcić. Na szczęście mamy tych gwarancyj dosyć. Gwarancję taką widzę w historii polskiej i w charakterze polskim; mam tę gwarancję także i w tem przekonaniu, że czynami rozbestwionych kacapów, czynami znikczemniałych krzyżaków, szlachetny i rycerski naród polski nigdy się nie splami. (Brawo.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Mowa szanownego p. Zuckra zostanie mową pomnikową. Dawno już nie słyszałem mowy tak gruntownej, spokojnej i z taką wiarą w to, co mówił, wypowiedzianej. Nie ja mógłbym się porwać, by zbijać wszystkie szczegóły tej mowy, ale najprzód zastrzedz się muszę, że jeżeli tym razem występuję, to nie jako przeciwnik równouprawnienia, ale w ogólności jako przeciwnik przywilejów. A znajduję, że w tej chwili naród żydowski jest w Galicyi uprzywilejowany (Głosy: Tak jest!) i przeciwko temu ja się zwrócę, i niech daleka będzie myśl odemnie, abym w czemkolwiek chciał temu narodowi szkodzić, i owszem, wiele rzeczy możemy się od tego narodu nauczyć, a mianowicie wstrzeźliwości, oszczędności, dobrego gospodarstwa i tego wszystkiego, co on w wysokim stopniu posiada. (Głos: Prawda!) Muszę jednak powiedzieć p. Zuckrowi, że jego mowa pobudziła we mnie jedną namietność, a to namietność poznania tego tałmudu. (Wesołość.) Tałmud to musi być coś doskonałego i dlatego popieram p. Merunowicza, niech będzie tałmud wszystkim przystępny. Piękne rzeczywiście są idee tałmudu, a nic mnie tak nie uderzyło, jak ta jego zasada: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego.“ Miała ona być w tałmudzie jeszcze przed Jezusem Chrystusem, tylko, że szanowny mowca powiedział, że tałmud powstał w drugim, trzecim, czwartym stuleciu po Chrystusie. Zkądże więc miał Chrystus wiadomość, co będzie w tałmudzie, a pod tym względem muszę stanąć po stronie Chrystusa, (Wesołość.) który tę zasadę naprzód ogłosił, aniżeli ci, co tałmud pisali. Dalej chciałbym się zapytać, kogo żydzi uważają za bliźniego? (Głosy: Słuchajcie! słuchajcie!) To jest cała różnica między Chrystusem, a tałmudem. Mnie się zdaje, że u żydów bliźnim jest ten, kto jest żydem, a wszyscy ci, którzy nie są żydami, ci nie są ich bliźnimi i tym nie przypisują ani duszy, i tych nie uważają oni nawet za człowieka. (Brawo.) Jeżeli występuję w ten sposób, to tylko dlatego, żeby skonstatować, że nasz Pan Jezus nic nie ściągnął, nic nie ukradł z tałmudu. (Wesołość i brawo.) Co to, to jest jego osobistą zasługą i co nam dał. Nie wiem, jak tałmud wygląda i z wielką przyjemnością czekam tej chwili, jak się będę z nim mógł poznać, bo nieumiem po hebrajsku. Tałmud nie jest tak zły, ale te „meszne“, te „gomory“,

te dodatki do tałmudu, te są głównem złem, które do wszelkich wyzyskiwań zachęcają.

Będę się starał być przedmiotowym, ile możności nie rozdrażniać tej kwestyi, którą moim zdaniem łagodzić trzeba. W dzisiejszych czasach, mało gdzie w Europie, nie ma stronnictwa, któreby nie wołało: „precz z żydami“, dzisiaj trzeba być wyrozumiałym i nie zaogniać tej kwestyi, byłoby to bowiem wielką klęską dla naszego kraju, gdyby coś podobnego się stało, jak się to dzieje na Zachodzie, w innych krajach. Z tego powodu z całą otwartością powiem, że należy użyć wszystkich środków, ażeby żadne takie wybryki nie nastąpiły. W kraju konstytucyjnym należy tę kwestyę konstytucyjnie traktować, a nie przez gwałt. (Brawo.) Jest wiele żydów dobrych ludzi, wiele takich, którzy dobrze czynią, ale to są tylko wyjątki. W naszym kraju jest plaga i to ogromna jak powiedział p. Zucker; lokajstwo i trzymanie się pańskiej klamki. Żydzi jednak wybornie to przez całą jedną kastę umieją i zawsze tej klamki się trzymali, a w skutek tego nigdzie tyle nie znaczyli, co w Galicyi. Oni doskonale tę rzecz umieją, dla tego tak wpływowe zajęli stanowisko. Powiem, że dla mnie przywilej ich jest głównie w dwóch rzeczach, w rabinach i szkolnikach.

We wszystkich religiach katolickich i innych religiach wymaga się pewnego egzaminu i zawsze trzeba okazać społecznosci, że wszystko co księża czynią i czynić mają, jest połączone z dobrem rozwojem ludzkości. Jedni tylko rabini nie podlegają żadnemu nadzorowi, nie mówię o tych, którzy kończą uniwersytety i zajmują wyższe posady, ale o tych, którzy przebywają na małych miasteczkach, ci nie zasługują na żadne uznanie.

Co do sądów rozjemczych, to prawdę powiedział p. Zucker, że sądy rozjemcze są w niektórych razach nadzwyczaj zbawienne. Ja sam doświadczyłem tego, sprzedawałem raz woły, a tylko przez sądy rozjemcze ochroniłem się od straty, żydzi uwzięli się na mnie, i chcieli mnie oszukać (wesołość). Poszedłem więc do rabina i powiedziałem: Proszę pana, żydzi mię chcą okpić. Rabin kazał żydów zawołać, kazał im woły kupić i w 5 minut woły były sprzedane. Niezawodnie więc, że w niektórych sprawach ci rabini znakomite usługi oddają. Tutaj odpowiedzieć muszę szanownemu p. koledze Goldmanowi, który powiedział, że w Warszawie inaczej się dzieje, jak na całym świecie. — Twierdzenie szanownego po-

sła jest nieprawdą, tam tak samo się dzieje jak na całym świecie. Ja ztamtąd jestem i wiem o tem. Znam wielu żydów z powstania i nieraz z nimi podczas powstania leżałem na pościeli lodowej, zimnej. Byli ludzie z poświęceniem, ale byli to tylko wyjątki, ale jak powstanie upadło, to ślicznie znów zaczęli służyć Moskwie i służyli Moskwie tak długo, aż ich wypędzili. (Wesołość.)

Proszę Panów: główne zło leży także w chajderach i znajduję zupełną słuszność w tem, co powiedział szanowny kolega, że żydzi temu nie winni, iż były nadużycia; ponosi w tem wielką i główną winą Rząd, że na chajdery pozwala. Nasi nauczyciele muszą składać egzamina, a teraz uchwaliliście Panowie nawet ich pozamykać w internacie, aby tam lepiej byli pilnowani, a kto pilnuje nauczycieli chajderowych? Czy kto wie, co oni w chajderach wykładają? czy siedzi tam może kiedy komisarz rządowy i słucha co mówią? A choćby słuchał, czy zrozumie ich, jeżeli mówią po żydowsku? (Wesołość.)

Podzielać także zdanie p. Zuckra co do potrzeby zaprowadzenia szkół rabinackich, gdyż byłoby one bardzo pożądane, a do założenia ich mogliby się najwięcej przyczynić ci, którzy w tym kraju tak znakomite porobili majątki; a gdybyśmy się i my do tego przyczynili, tobyśmy lepiej na tem wyszli. Z tego powodu najmocniej przyklasnę myśli założenia szkół rabinackich. Słusznie zauważył p. Zucker, że gdyby były takie szkoły dawniej już były zaprowadzone, to zapewne smutne byłoby wywołały następstwa, dziś atoli zostajemy pod błogosławionymi rządami naszego monarchy i dziś nam to nie grozi.

Jestem za tem, aby na nauczyciela chajderu nie przypuszczać nikogo, ktoby nie miał egzaminu.

Powiada p. Zucker, że żydowskie dzieci, jeżeli chodzą do chajderów, to nie przeszkadza, aby chodziły i do szkół publicznych, a ja sądzę, że to właśnie przeszkadza, bo kiedy chodzą do chajderów, to nie mogą uczęszczać do szkół publicznych; gdyby zresztą religia żydowska była udzielaną w godzinach pozaszkolnych, to nie miałbym nic przeciw temu.

Niezapreczenie podniósł p. Zucker, jak świetną była religia żydowska, ale kiedy? Niezawodnie była ona przed Chrystusem najpiękniejszą, jaka być mogła, lecz się skoszławiła; przyszedł wielki reformator Jezus Chrystus, który ją podniósł i na nowe wprowadził tory.

Teraz co do owych składek: Moi Panowie, żydzi tem się różnią, że nie tyle gadają co ja

i umieją milczeć. Przypomnijcie sobie Panowie, jak wielką sumę przynieśli raz żydzi ministrowi pruskiemu prosząc, aby pozwolił na jedno słowo; słowo to oznaczało „schweig“, a przy tem były pieniądze, które wszystko mówiły. (Wesołość.)

Gdyby owe składki były na cele rzeczywiście religijne, nicbym nie miał przeciw temu, chociaż, my u nas i na zbieranie składek na cele religijne musimy mieć pozwolenie z Namiestnictwa, upoważnienie do zbierania składek, a tych Panów kto upoważnia do zbierania składek? Kto zbiera, na co i jak, my wcale nie wiemy.

Jeszcze na jedno zwrócę uwagę. Nigdy nie słyszałem, ażeby kto z żydów powiedział kiedy, iż prawo jest niesłuszne, u nich zawsze ono jest słuszne, tylko że je obejść umieją i tu ich wyższość nad nami.

Powiadają, że sądy ich polubowne nie mają mocy egzekutywnej, ale Panowie, mają oni chajrem, a ten wiele znaczy, bo u nich religia głęboko zakorzeniona i wiedzą oni, że po takiej klątwie ze społeczeństwa będą wykluczeni i handlem trudnić się nie będą mogli, jest to straszna klęska ten zakaz, ale aby im udowodnić, na to świadków potrzeba, a kogoż na świadka można sprowadzić?

Powiedział szan. p. Zucker, że Rzym i królowie Polscy bronili żydów. To bardzo piękna strona, ale było to wtenczas, kiedy żydzi byli przyciśnięci, prześladowani i wtedy Rzym wystąpił w ich obronie, bo uważał ich za bliźnich i nie chciał, aby byli prześladowani. Ale żeby którykolwiek papież potwierdził, że tałmud jest doskonały, tego ja przynajmniej ani nie słyszałem, ani nigdy nie czytałem.

Jeżeli mam co do zarzucenia żydom, to także to nieogładanie się na podstawie tego doskonałego tałmudu wyzyskiwaniu ludności. Jeżeli jestem przyjacielem żydów handlujących z nami i na drodze jawnej konkurujących, to oddać im zasługę muszę, ale tam, gdzie żydzi wkraczają w lichwę, gdzie ta lichwa była przez prawo tolerowaną, to każdy musi mi przyznać, że oni wielką klęskę sprowadzili na kraj, większą, niż gdzieindziej, i dla tego nie jestem pewny, czy i u nas nie nastąpi jaki ruch socyalny. (Głosy: Oho! oho!) Za pozwoleniem, jestem tak pewny tego, jak i oni, ale myślę, że całą siłą i wolą naszą i miłością bronić bliźnich naszych powinniśmy, i dążyć do tego, aby taka zbrodnia nie nastąpiła.

Do zmian jednak dążyć powinniśmy w drodze ustawodawczej i nie podzielam wcale zdania,

które wypowiedział p. Goldmann, że p. Merunowicz z tego miejsca. z trybuny, nie powinien był podnosić tej kwestyi. Owszem ja sędzę, że podnieść ją należało i to tylko w Sejmie jako instytucji ustawodawczej, a nie w żadnej innej. P. Zucker miał rację, jeżeli powiedział, że nie dość jest zawrzeć pakt z niektórymi postępowcami żydami, a rzecz będzie skończoną i że natychmiast cały swój charakter zmieni. Śmiało powiedzieć mogę, że żydzi wielki krok już zrobili i pewne dążenia już są; dziś szłyszeliśmy żydów mówiących po polsku i rękę do zgody sobie podający. Ale mają też żydzi pewne przywileje, są na przykład dobroczynne kapitały, do których nikomu nie pozwalają się mieszać, tak na przykład szpitale żydowskie, które tylko służą żydom, a na fundusze gmin katolickich powiadają żydzi, że to jest wspólne. Ołóż łączmy nasze i ich, a wtedy pilnujmy kapitałów tych wspólnie, a wtedy będzie równoprawienie.

Wniosku żadnego nie stawiam, wyrażam tylko życzenie, aby taki ciekawy, monumentalny, strasznie interesujący tałmud można przetłumaczyć na jakiś język europejski, abyśmy mogli ocenić, czy p. Zucker, czy p. Merunowicz dobrze go czytał. (Wesołość). Dla tego postawiłbym sobie poprawkę, aby tego tłumaczenia nie wypuszczać i koniecznie tałmud przetłumaczyć. (Wesołość).

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos dla sprostowania faktu.

P. Merunowicz. Mam do sprostowania fakt. Muszę zauważyć, że pismo rabinatu wiedeńskiego do sądu rzeszowskiego w sprawie morderstwa w Lutczy odnosiło się do zapytania, czy może zajść okoliczność, któraby zniewalała z pobudek zabobonnych do wykonania cesarskiego cięcia na matce nieżyjącej. Do morderstwa te pytanie się nie odnosiło. Uważam to za potrzebne zaznaczyć, gdyż inaczej przedstawiała się rzecz z przemówienia szanownego posła Goldmanna.

Na wycieczki osobiste nie będę odpowiadał, mam bowiem zadośćuczynienie w tem, iż najpoważniejsi mężowie w kraju w tym względzie ze mną się zgadzają.

JW. Marszałek. Dyskusya skończona. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wolfarth. Przebieg dyskusyi ułatwił mi moje zadanie.

Wszyscy szanowni posłowie, którzy w tej sprawie zabierali głos i ci, którzy polemizowali za i przeciw, zgadzają się z wnioskiem komisji.

W obronie więc wniosku komisji występować i przemawiać już nie potrzebuję, gdyż jestem pewny, że tak, jak go Wysokiej Izbie komisya przedstawiła, zostanie uchwalony. Dyskusya obracała się tylko na tle motywów, który szanowny wnioskodawca p. Merunowicz uzasadniając swój wniosek przy pierwszem czytaniu w tej Wysokiej Izbie wygłosił.

Komisya administracyjna przedstawiając Wysokiej Izbie swój wniosek, oparła takowy na innych motywach, jak te, które wygłosił szanowny p. Merunowicz i nie przyjęła motywów p. Merunowicza za swoje. Nie jest zatem mojem zdaniem w obronie motywów zakwestyonowanych tu występować. Ufny zatem, że wniosek mój zostanie przychylnie przyjęty, pozostaję przy nim i upraszam o uchwalenie takowego.

JW. Marszałek. Wniosek komisji administracyjnej opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej przeprowadził do skutku wszechstronne uregulowanie stosunków wyznaniowych ludności izraelskiej, a w szczególności, ażeby przeprowadził w całym kraju odpowiednią organizację gmin wyznaniowych przy przestrzeganiu zasady, by z zakresu działania tych gmin wyznaniowych i ich przełożeń wykluczone było wszelkie wkraczanie w dziedzinę ustaw cywilnych i administracyjnych.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory zamykam posiedzenie.

Ponieważ niektóre komisye potrzebują czasu do wykończenia poruczonych sobie spraw, a mianowicie odnosi się to do komisji budżetowej, więc z tego powodu jutro posiedzenia nie będzie.

Naznaczam posiedzenie na pojutrze z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

23. posiedzenia, 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galijskiego, który się odbędzie we czwartek dnia 12. Października 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytania przedłożenia rządowego z projektem ustawy o budowlach w pobliżu kolei żelaznych.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Popiela Michała o zmianę §. 18. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.
3. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę

- zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. Sprawozdawca poseł Pilat.
4. Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawach górniczych. — Sprawozdawca poseł Fedorowicz.
 5. Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Towarzystwa rolniczego Rzeszowskiego w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do Krosna. — Sprawozdawca poseł Mycielski.
 6. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Bielińskiego o wyjednanie ustawy ułatwiającej przeprowadzenie konwersji pożyczek hipotecznych na niżej opodatkowane. — Sprawozdawca poseł Fruchtmann.
 7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Dra Jana Stelli Sawickiego, inspektora szpitali, o przyznanie mu prawa do wymierzania pięciolecia i emerytury. — Sprawozdawca poseł Czaykowski Jan.
 8. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji pani Amalii Szeparowiczowej, wdowy po primaryuszu szpitala powszechnego we Lwowie, o pensję wdowią. — Sprawozdawca poseł Hausner.
 9. Sprawozdania o petycjach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:
 - a) Ksawera z Strzałkowskich Kowalska o wsparcie z fundacji ś. p. Stanisława Strzałkowskiego. — Sprawozdawca poseł Pławicki.
 - b) Gmina miasteczka Piwniczna w sprawie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. — Sprawozdawca poseł Michałowski Roman.
 - c) Towarzystwo leśne o subwencję na wydawnictwo czasopisma. — Sprawozdawca poseł Scipio.
 - d) Bronisław Sokalski nauczyciel szkoły 4-klasowej w Złoczowie o uzupełnienie płacy do wysokości płac systemizowanych lub zapomogę. — Sprawozdawca poseł Małecki.
 - e) Przysiołek Angelówka o oddzielenie od gminy Ożydów, a utworzenie gminy samostnej. — Sprawozdawca poseł Bartmański.
 - f) Gmina Sarnki dolne o przyjęcie kosztów leczenia Jana Terleckiego w kwocie 340 zł. 51 ct. na fundusz krajowy. — Sprawozdawca poseł Łukasiewicz.
 - g) Wydział powiatowy w Kossowie o subwencję na rekonstrukcję dróg powiatowych. — Sprawozdawca poseł Jocz.
 - h) Stefan Withe nauczyciel muzyki o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Łazarski.
 - i) Komitet zajmujący się zbieraniem dobrowolnych ofiar na restaurację kościoła obrz. łac. w Dobromilu o wsparcie. — Sprawozdawca poseł Sawa.
 - j) Józef Rychter profesor Szkoły Politechnicznej o subwencję na podróż naukową. — Sprawozdawca poseł Stadnicki Jan.
 - k) Reprezentacja powiatu Mieleckiego o subwencję na budowę dróg szutrowanych. — Sprawozdawca poseł Golejewski.
 - l) Wydział powiatowy Kolbuszowski o subwencję na zalesienie wydm piaszczystych. — Sprawozdawca poseł Sanguszko.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 48. po południu.